Nr 210. Kraków, 16 Września — Niedziela. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczt. w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel N. wakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. (na zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 15 września.

Przegląd Polityczny.

Od chwili odroczenia Rady państwa zaszły dość liczne zmiany w składzie Izby deputowanych. Niektórzy posłowie, wybrani tuż przed zamknięciem sesni, jeszcze nie pojawili się w Izbie i dopiero podczas przyszłej sesyi złożą ślubowanie; są to deputowani: Dr Bloch (z Kołomyi), Dr. Kraus (z Styryi), i X. Zapałowicz (z Wadowic). Częścią zaś przez złożenie mandatu, częścią przez śmierć opróżnione są krzesła po dep. Dr Grossie, Drze Krejczym, Dr Kwiczale, Franciszkn Neubauerze, radcy dworu Neubauerze, Dr Peezu, dyr. Tonnerze, i Vorelu — wszyscy z Czech; dalej po bar. Gudenau i bar. London z Morawy, wreszcie po bar. Gudenus z Dolnej Austryi. Co do kandydatur w ich miejsce, dotychczas wiadome są tylko nazwiska: Blaszka (za Grossa), Ed. Gregr (za Tonnera), Dr Heller Młodoczech i Hemerka Staroczech; oba są stawiani w miejsce Krejczego.

Fremdenblatt pisze: „Na obiedzie galowym w Burgu dnia 12-go b. m. danym na cześć króla hiszpańskiego, pamiętał NPan nietylko o swym dostojnym gościu, ale także i o cesarzu rosyjskim. Z okazyi imienin cara Aleksandra wzniósł Cesarz bowiem toast na jego cześć. Ten wyraz przyjacielskiego usposobienia Najj. Pana względem cesarza rosyjskiego jest nowym dowodem przyjaznych stosunków między Wiedniem a Petersburgiem, a wobec agitacyi pewnych dzienników i żywiołów, które starają się zasiać ziarno nieufności między Austryą a Rosyą, wywarł on bezwątpienia korzystne wrażenie i uspokoił niezawodnie tych, którzy przez kombinacye i wycieczki organów namiętnych mogli być zaniepokojeni".

Kroaccy mężowie zaufania wrócili z Pesztu do Zagrzebia. Zaręczenia, jakie przywieźli, że kwestya napisów na godłach zostanie na drodze parlamentarnej załatwioną w duchu życzeń kroackich, uspokoić może umysły i uśmierzy burzę, na którą się już, szczególnie na Pograniczu, na seryo zaniosło.

Małżonka księcia Hohenlohe, posła niemieckiego w Paryżu, przepędza lato w Aussee, a książę ma ją w tych dniach odwiedzić i zabawi parę dni w Wiedniu. Rozeszła się z tego powodu pogłoska, że ks. Hohenlohe wysłanym został do Wiednia w specyalnej misyi politycznej. *Fremdenblatt* zaprzecza prawdziwości tej pogłoski, dodając, że podobne odwiedziny ks. Hohenlohe powtarzają się od lat kilku corocznie, i że w czasie obecności w Wiedniu akredytowanego u dworu austryackiego posła niemieckiego księcia Reuss, przyjazd drugiego nadzwyczajnego posła byłby niezwykłością, do której w tej chwili żadnego niema powodu.

Cesarz niemiecki wyjechał w licznem otoczeniu, w którem się i feldmarszałek Moltke znajduje, do Merseburga, aby się następnie udać do Homburga, gdzie przyjmie odwiedziny króla hiszpańskiego.

France donosi, że na radzie ministrów, która dzisiaj odbędzie się w Paryżu, poruszone zostaną trzy rozmaite opinie w kwestyi Tonkinu. Juliusz Ferry będzie przemawiał za energiczną akcyą, bez względu na Chiny i bez osobnego zwoływania Izby. Challemel-Lacour będzie znowu przemawiał za wzięciem pod obrady propozycyj Chin, a ministrowie wojny i marynarki mają oświadczyć, że bez specyalnego zezwolenia Izb nie wyślą do Azyi wschodniej ani jednego żołnierza.

Od 11 b. m. dniem i nocą toczyły się telegraficzne rokowania między Londynem, Paryżem a Pekinem. Wypadki w Kantonie i możliwość ponowienia się podobnych scen w innych miejscowościach, każą obawiać się groźnego zatargu. Wobec tych faktów, a dalej z uwagi, że Anglia życzy sobie gorąco uniknięcia konfliktu, zachodzi konieczna potrzeba przyjacielskiego pośrednictwa między Francyą a Chinami; według ostatnich doniesień Anglia miała stanowczo podjąć się takiego pośrednictwa, a obie strony sporne miały je przyjąć.

Nowy ambasador francuski hr. Foucher de Careil, wyjechał wczoraj do Wiednia, gdzie koło 20 b. m. wręczy Cesarzowi listy uwierzytelniające.

W sprawie naszych gimnazyów.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli więc czy to Sejm nasz, czy Rada szkolna, czy Akademia, czy Towarzystwa Pedagogiczne lub wreszcie i osoby prywatne wystąpią z wnioskami zmian w systemie gimnazyów austryackich, i zwrócą się z niemi do ministerstwa, niechże to robią, i owszem, niech inteligencya polska uwydatni się w każdem zadaniu państwa, w którego skład wchodzimy. Niechże jednak nikt po tej naszej pracy nie spodziewa się zbyt wielkiego skutku, niech się nie spodziewa lekarstwa na złe, które nas trapi.

Złe to leży nie w systemie, lecz w sposobie, jak ten system w Galicyi jest przeprowadzonym. Komu znany jest plan organizacyjny gimnazyów austryackich, ten wiedzieć musi, jak szerokie pole zostawione tam jest zastosowaniu, jak przepisy z nim zawarte, dalekie od bezwzględnego, krępującego rygoru, mają tylko charakter ogólnych myśli przewodnich i wskazówek. Plan naukowy, choćby zresztą nader był szczegółowym i ścisłym, nie jest kodeksem prawa cywilnego i karnego, w którym każda litera rozstrzyga, na straży którego stoją sądy i wyroki. Plan naukowy, jak wszystkie przepisy administracyjne, z natury swojej jest jedynie wskazówką, której dopiero wykonanie nadaje ten lub inny charakter i doniosłość, a w tem wykonaniu Rada szkolna ze strony Ministerstwa niemal żadnej nie ulega kontroli. Wszak ministerstwo, któremu język polski wykładowy gimnazyów galicyjskich jest obcym, faktycznie kontroli takiej sprawować nie jest w stanie. Może ono pilnować, aby Rada szkolna nie przekraczała ustaw obowiązujących, ale nie może przesądzać szczegółów wykonania, które właściwie rozstrzygają o wszystkiem. Weźmy naprzykład dwie zasadnicze sprawy. Jedną z nich jest określenie stosunku pomiędzy nauką, którą uczeń pod kierunkiem profesora odbywa w szkole a nauką jego domową. Komisya akademicka każe przerzucić wagę na cechę domową, jako pobudzającą ucznia do samodzielności, zmuszającą go do większego wytężenia woli i pracy. Rada szkolna w operacie swoim wyraża się o tym sposobie jako przestarzałym z politowaniem, i o ile mogę wiedzieć, w jednym z okólników swoich całą wagę kładzie na naukę w szkole. Jest tu pewne świadome czy nieświadome nieporozumienie. Komisya akademicka nie miała z pewnością na myśli systemu, który niegdyś polegał na tem, że uczeń uczył się w domu lekcyi, zadanej z książki, a nauczyciel tylko go kontrolował. Tak samo niepodobna przypuszczać, aby Rada szkolna kazała nauczycielowi w szkole „nauczyć" wszystkich uczniów i pracę domową ucznia wykluczyć. Byłoby to absurdum. Nauka szkolna z domową muszą się uzupełniać, pociągnięcie między niemi należytej granicy rzeczą jest pierwszorzędnej wagi, a jednak rzecz ta tylko w praktyce, tylko w wykonaniu tak lub inaczej daje się przeprowadzić, z góry ściśle określić się nie da. Tak samo, któraż ustawa i kiedy określiła owo *minimum*, którego szkoła żąda od ucznia przy egzaminach. Jakże tu najlżejsza zmiana w praktyce rozstrzyga na podwyższenie lub obniżenie poziomu, a o tem znowu nikt inny, jak Rada szkolna przez inspekcye swoje i wskazówki rozstrzyga.

Posiada nadto Rada szkolna jedno cenne nadzwyczaj prawo, przyznane jej artykułem III 5 statutu: wskazywanie książek szkolnych gimnazyom, a kto tem prawem rozporządza, ten właściwie cały kierunek wykształcenia ma w swojem ręku. Wszak książka szkolna zakreśla granice każdej nauki, udzielanej w gimnazyach, stanowi o jej kierunku i treści, przepisuje jej porządek i metodę, daje nawet układem swoim dydaktyczne wskazówki. Nie system, ale książki szkolne, oto pole, na którem odrębność naszego kraju, właściwości i potrzeby nasze narodowe mogły się w całej pełni uwydatnić. Książki szkolne do nauki języka i literatury polskiej, do nauki historyi powszechnej i polskiej, do nauki języka i literatury niemieckiej, powinniśmy mieć przedewszystkiem samodzielne i wzorowe, a wówczas o charakter narodowy naszej młodzieży i jej wykształcenia moglibyśmy być bez żadnej troski. Tymczasem niech ktokolwiek przejdzie całą Galicyę od Zachodu na Wschód, a wszędzie usłyszy jeden głośny chorał skarg na książki szkolne, używane w naszych gimnazyach. Profesorowie uniwersyteccy zarzucają im ogromne naukowe błędy i braki, gimnazyalni niepraktyczność, młodzież niejasność, rodzice młodzieży kosztowność i zmienność, wszyscy wogóle chwiejność pisowni i gramatyki i skażenie języka. Wyjątki nader rzadkie. Jestto fakt, któremu Rada szkolna zaprzeczyć nie może. Czyż ona okazała w tym kierunku jakąkolwiek staranność i inicyatywę własną? Produkcya książek szkolnych zostawioną jest u nas albo spekulacyi księgarskiej, albo też dobrej woli osób prywatnych, z których każda działa na własną rękę. Profesor Uniwersytetu, pisząc książkę dla gimnazyów, pisze ją też najczęściej w sposób niepraktyczny; profesor gimnazyalny niezawsze uwzględnia wymagania umiejętności, kontroli gramatycznej i językowej nie poddaje się żaden. Rada szkolna odrzuca wprawdzie wiele książek jej przedstawionych, ale wszystkich odrzucić nie może i na tem działanie jej się kończy. Namby się zdawało, że Rada szkolna o dobre książki sama powinna się starać. Ona powinna i może nakreślić plan i granice książki, ona poruczyć odpowiednim osobistościom napisanie, ona przedłożony projekt poddać rewizyi naukowej, dydaktycznej i językowej, a po dokonaniu poprawek, książkę zatwierdzić. W inny sposób w literaturze naszej dobre książki szkolne nie przyjdą do skutku. Przedłoży kto potem lepszą książkę, niech ją Rada w poczet książek dopuszczonych zaliczy, ale zadawalniać się książkami gorszemi, i jak dzisiaj, miernemi, nie będzie potrzebowała. Jak we wszystkiem, tak i na tem polu trzeba chcieć, trzeba pracy i woli. *(D. c. n.)*

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 14 września.

(§§) Do deputacyi Towarzystwa pedagogicznego, wysłanej w sprawie zamknięcia płac wielu nauczycielom szkół ludowych, dotąd w klasach równorzędnych zatrudnionym, miał p. Namiestnik w końcu swojego przemówienia uspokajającego powiedzieć, że szkolnictwo nie znosi eksperymentów. Samo dla siebie powiedzenie to, nie może wywołać żadnej objekcyi. Można je nawet uważać za aksyomat niewymagający bliższego uzasadnienia, jeżeli wyraz „eksperyment" weźmiemy w znaczeniu próby nierozważnie podjętej. Z okazyi jednak, przy której słowa te miały być wypowiedziane, nie można wysnuwać takiego znaczenia, a fakt, że powiedział to p. Namiestnik, wyklucza nawet najodleglejsze przypuszczenie, jakoby w słowach powyższych mieściła się jaka alluzya z aktualną tendencyą. Ale nasze organa pochwyciły wyraz „eksperyment" skwapliwie i powtarzają go w tonie *qui fait la musique*. Niezręczność ta, gdyby ją przypadkiem *Czas* był popełnił, zostałaby we Lwowie niezawodnie okrzyczana za tendencyę arcywyrafinowaną, za szatański podstęp stańczykowstwa, podyktowany egoistycznemi aspiracyami itd. itd. Niepodobna wymagać sprostowań urzędowych przy lada jakiej sposobności, bo w takim razie organ rządowy musiałby na to stałą rubrykę otworzyć. Czasem jednak sprostowanie takie powinno iść w ślad za błędnem lub tendencyjnem przedstawieniem, bo na tem właśnie polega niebezpieczna siła drukowanych fałszów, że choćby raziły nieprawdopodobieństwem zaraz na pierwszy rzut oka, mimo to powtarzane bez przerwy, w końcu przyjmują się w szerszem nawet kole. W sprawie, o której tu mowa, sprostowanie wydaje się szczególnie potrzebnem, bo sam przedmiot nie jest dokładnie znany. Całą np. odpowiedzialność za zamknięcie płac nauczycielom zwalono na Wydział krajowy, jak gdyby z jego biura wyszedł ten dekret. Tymczasem Wydział krajowy uwiadomił tylko krajową Radę szkolną, że przygotowuje dla Sejmu projekty nowych ustaw szkolnych z uwzględnieniem świeżo sankcyonowanej państwowej noweli szkolnej, i że w jednym projekcie zwraca uwagę „głównie na tworzenie szkół nowych w miejscowościach, gdzie dotąd żadnych szkół niema, tudzież na zaprowadzenie nauki półdniowej wogóle, przez co tak organizacya istniejących szkół pospolitych, jakoteż tworzenie klas równorzędnych, stają się zbędnemi." To przecież nie eksperyment, lecz projekt już znany i dotąd życzliwie w opinii traktowany. Jeżeli Sejm nie zgodzi się na ten projekt, to nie będzie żadnego eksperymentu, bo w pojęciu tego wyrazu leży spełnienie, zaprowadzenie jakiej zmiany, a to bez Sejmu jest niemożliwem. Jeżeli zaś Sejm uchwali projekt, to będziemy mieli (mówiąc dalej za przykładem naszych organów) ustawę eksperymentalną, albo eksperyment ustawodawczy, ale nie eksperyment w znaczeniu dowolnego pomysłu administracyjnego. Wprawdzie w dalszym toku swojej odezwy, Wydział krajowy oświadczył Radzie szkolnej, że niepreliminuje żadnych wydatków na organizacyę szkół, ani na dalsze tworzenie klas równorzędnych, co zatem zaniechane być powinno, ale to odnosi się do budżetu na r. 1884, a nie do budżetu na rok bieżący, który przecież stanowi obowiązującą i niezmienną uchwałę. A czyż nie jestto naturalnem, że Wydział krajowy przygotowując ustawodawczą zmianę systemu szkolnego, pamięta także o tem, aby równocześnie i budżet stosował się do zmiany spodziewanej? W tej zmianie zaś nie mieści się bynajmniej katastrofa dla nauczycieli, gdyż tworzenie nowych szkół przysporzy wiele nowych posad.

Chociażby nawet nie było wcale żadnego sprostowania w organie rządowym, opinia poważna i rozważna uważać musi wszystkie dotychczasowe lwowskie komentarze do słów p. Namiestnika, tylko za insynuacyę opartą nie na autentycznem powtórzeniu tych słów, lecz na dorywczem pochwyceniu luźnych wyrazów.

Wiedeń 13 września.

Słowa wyrzeczone wczoraj przez N. Pana z powodu uroczystości zakończenia budowy nowego ratusza, powinnyby być wyryte złotemi zgłoskami na tablicy pamiątkowej i umieszczone w Izbie radnej nowego ratusza, aby na wieczne czasy pamiętnemi były, a mianowicie słowa następujące: „Opiekujcie się odtąd w nowym tym gmachu, z roztropnością i pieczołowitością, z prawdziwym duchem obywatelskim, powierzonemi waszej pieczy interesami tego miasta i wszystkich jego mieszkańców, czuwajcie nad niemi z tem przeświadczeniem, że trafne i szczęśliwe załatwienie każdej pojedyńczej sprawy, przyczynia się do pomyślności i do potęgi całej ojczyzny, i że błogosławieństwa całego kraju ogólny odgłos znajdą w wielkim tym zarządzie miejskim, dla którego taki wspaniały gmach wzniesiony został i wpośród którego każdy poddany austryacki zwykł znaleść przyjęcie prawdziwie rodzinne. — Bądźcie zapewnieni, że z prawdziwie ojcowską pieczą starać się będę o wzrost i dobro miasta Wiednia i że ze sercem radością przepełnionem biorę udział w tej uroczystości, uważając ją jako wróżbę zapewnionej i stałej pomyślności wiernego mi i ukochanego mego obywatelstwa."

Słowa te, w których się mieści tyle wzniosłości i tyle serdeczności, zawierają, rzecby można, program, którego się Rada miejska w swych czynnościach trzymać powinna, bo jedynem jej zadaniem winno być zawsze: „z roztropnością i pieczołowitością powierzone sobie interesa miasta i mieszkańców jego sprawować", a zadanie to z pewnością jest tak szczytne, tak wielkie i tak rozgałęzione, że i bez wdawania się w wysoką politykę, ojcowie miasta mieliby dosyć zajęcia. — Miejmy nadzieję, że nasi radni miasta trafniej powierzoną sobie misyę wypełniać będą w nowym ratuszu, aniżeli w dawnym na Wipplingerstrasse; że nie będą tak, jak tam, tracić czasu i sił przy rozprawach nad niewdzięcznemi kwestyami politycznemi i że się nie będą mięszać do spraw, które nie należą przed forum Rady miejskiej. Oczywiście wtedy nie mieliby pola do popisywania się wszyscy ci pięknemi frazesami odznaczający się oratorzy, którzy zapuszczają się w rozprawy lub krytykę to konstytucyi, to ogólnego położenia w monarchii, a nawet i w całej Europie — o uregulowaniu jednak stosunków targowych, ani o reorganizacyi straży ogniowej, lub o wystaraniu się o tanie mieszkania dla robotników, etc. etc. ani słuchać, ani też nic o nich wiedzieć nie chcą.

Wobec słów monarszych, wypowiedzianych wczoraj w nowym ratuszu, wykazuje się cała nicość dążeń tych podszczuwaczy z profesyi, którzy dążą do tego, aby Wiedeńczyków niepokoić i straszyć: że chcianoby powiększyć i wzbogacić stołeczne miasta prowincyonalne, kosztem rezydencyi, pragnąc ich za pomocą swych intryg podburzyć przeciwko rządowi.

Ludność wiedeńska miała ponownie sposobność dowiedzenia się z ust Cesarza, że tenże ciągłem staraniem i pieczołowitością otacza stolicę i pragnie jej wzrostu i pomyślności, że ukochał Wiedeń i jego mieszkańców i że czuje się być z nimi zaspolonym przez tę miłość wzajemną.

Zamilkną też teraz na zawsze wszelkie intrygi i ustaną wszelkie zabiegi tych podszczuwaczy, którzy przed niedawnym jeszcze czasem tyle hałasu narobili z powodu istniejącego zamiaru rządowego, ażeby przeprowadzić decentralizacyę kolejową.

Dlatego też z radością i z rozrzewnieniem powtarza każdy słowa Monarchy, wypowiedziane wczoraj w odpowiedzi na przemówienie burmistrza.

Wiedeń 14 września.

Uczta odprawiona wczoraj w nowym ratuszu zakończyła szereg uroczystości, jakie w tym tygodniu miały miejsce.

Burmistrz Üll wzniósł naturalnie na cześć NPana pierwszy toast, który z entuzyazmem przyjęto; zastępca burmistrza Dr Prix wzniósł zdrowie zaproszonych gości, syndyk zaś rzymski ks. Torlonia miasta Wiednia; radca miejski Gröbner uczcił toastem budowniczego Schmidta, który wychylił kieliszek na cześć „jedności," która jest podstawą do osiągnięcia szczytnych rezultatów, gdzie chodzi o prawdę, o wolność i o sprawiedliwość; radca miejski Streit poświęcił słów kilka „pracy, nauce i sztuce;" radzca miejski Wiener wzniósł toast na cześć wojska, Suess zaś zakończył szereg mów oficyalnych toastem na trwałość przymierza przyjaznego z Włochami i Rzymem.

Ministrowie nie uczestniczyli w powyższym bankiecie, na który zaproszenie otrzymali, lecz takowego nie przyjęli, i koniec końców nie mogli byli inaczej postąpić. Toż to przed kilku tygodniami dopiero, ta sama rada miejska, która teraz zaproszenia na ucztę rozsełała, debatowała nad tem, czy w ogóle ucztę urządzić, a znalazły się głosy odradzające takowej, ze względu na to, że trzebaby także ministrów zaprosić, których przybycie Radzie miejskiej kłopotu przysporzyłoby, ponieważby trzeba na ich cześć wznieść toast. — W takim stanie rzeczy dowodzi decyzya ministrów niebrania udziału w bankiecie, wielkiego z ich strony taktu i wielkiej delikatności względem urządzających ucztę.

Czytamy dzisiaj w jednym z organów partyi fakcyjnej, w tym przedmiocie, co następuje: „Rząd nie był obecnym. O ile Rada miejska byłaby z pewnością uważała dla siebie za zaszczyt, gdyby hr. Taaffe wraz ze swymi kolegami był uczestniczył w uroczystości obywateli wiedeńskich, o tyle abstynencyjna polityka *ad hoc*, której się ministrowie trzymali, nie zrobiła wrażenia. Jeżeli nieprzybycie ministrów stanowić miało demonstracyą, to możemy zapewnić, że demonstracya ta zupełnie chybiła celu. Z początku była mowa o usunięciu się ministrów, jednakże nikt nie uczuł ich nieobecności, która też w rzeczy samej bynajmniej nie uszczupliła usposobienia uroczystego, jakie między zebranymi panowało; że i czynni szefowie wydziałów się nie stawili, to i to nikomu nie wadziło, boć przecie musieli iść za przykładem swych przełożonych."

Powyższe zdanie przywodzi nam mimowoli na myśl postępowanie upartych i niegrzecznych dzieci, które odebrawszy surową karę, chociaż ich o to nikt nie pyta, każdego zapewniają, że to nic nie było, i że im to żadnego bólu nie sprawiło, tymczasem jednak z miną płaczliwą, żałośnie spoglądają i pocierają miejsce, które mniej delikatnie, aniżeliby sobie byli życzyli, dotkniętem zostało. Z niejednej strony zapewniano nas, że tak uczestniczący, jak urządzający ucztę, którzy na szczęście nie wszyscy podzielają zdanie takiego Mauthnera lub Somarugi, niemile bardzo dotknięci zostali nieprzybyciem ministrów, zapewnieniu zaś temu możemy dać wszelką wiarę.

Przynajmniej się okazało, że radca miejski Mauthner miał racyą twierdząc, że panuje w Wiedniu przygnębione usposobienie, z tą tylko różnicą, że usposobienie to nie opanowało ludności, tylko objawiło się miedzy biorącymi udział w bankiecie, a p. Mauthnerowi należy się bezsprzecznie zasługa, że za jego inicyatywą usposobienie takie wywołane zostało.

Hr. Taaffe wyjechał do Ellischau. Po jego powrocie i po przybyciu p. Kallay z Bośnii, odbędą się tutaj wspólne konferencye ministeryalne, w których hr. Taaffe i p. Dunajewski udział wezmą. Na konferencyach tych przyjdą pod rozprawy przedwstępne prace dla delegacyj, to jest wspólny preliminarz, dla którego przedwstępne prace, już ukończone; preliminarz dla Bośni i projekt tyczący pokrycia kosztów z powodu wojskowych operacyj w Kroacyi.

Wreszcie zajmie się wspólna rada ministeryalna, układami i projektami odnoszącemi się do mającej się niebawem odbyć w ministeryum spraw zagranicznych, austro-węgierskiej konferencyi cłowej.

Sprawy krajowe.

Organizacya Banku krajowego.

I.

(§§) O organizacyi Banku krajowego otrzyma Sejm osobne sprawozdanie, w którem przedstawione będą szczegółowo czynności, dokonane w tej mierze przez Wydział krajowy, począwszy od wyboru Rady nadzorczej aż do chwili otwarcia zakładu. Są to rzeczy po większej części znane już czytelnikom. W zakres sprawozdania wchodzą jednak także kwestye, które albo dotąd nie doszły jeszcze do wiadomości szerszych kół (n. p. objaśnienie regulaminu, instrukcyi kasowej itd.), albo jako jeszcze niezałatwione stanowczo (np. postanowienia o kredycie hipotecznym) mają aktualne znaczenie.

Regulamin, wydany przez Wydział krajowy, zasługuje na takie objaśnienie, szczególnie co do ustępów, którym formalistyczna interpretacya mogłaby zarzucić brak niewolniczej zgodności ze statutem, kiedy tymczasem ma się tu do czynienia tylko z takiem uzupełnieniem lub rozwinięciem statutu, jakie z natury rzeczy zawierać powinien każdy regulamin. Przytaczamy tutaj główniejsze kwestye.

Regulamin stawia obok losowania listów zastawnych także inne sposoby wycofania takowych z obiegu w ilości oznaczonej planem umorzenia. Pierwszy sposób stanowić ma niszczenie tych listów zastawnych, które dłużnicy Banku krajowego wniosą do jego kasy w ciągu półrocza ubiegłego na fundusz umorzenia swoich pożyczek. Jestto najpierw naturalna konsekwencya tej powszechnie w zakładach kredytowych przyjętej i względami słuszności wskazanej zasady, że każdemu dłużnikowi hipotecznemu służyć ma prawo, spłacić część raty na umorzenie kapitału dłużnego przypadającą listami zastawnemi w imiennej wartości, powtóre wymaga tego wykonanie §. 13 statutu, który wyraźnie pozwala dłużnikowi uiszczać w listach zastawnych po imiennej wartości spłaty kapitału ponad plan umorzenia; po trzecie, wskazanem jest takie niszczenie listów zastawnych w drugim ustępie §. 23 statutu, który poleca dyrekcyi Banku krajowego, aby w razie spłaty pożyczek hipotecznych w gotówce przed upływem ustanowionego terminu, wycofywała z obiegu ilość listów zastawnych, odpowiadającą spłaconemu kapitałowi.

Interes zakładu w dziale hipotecznym, a tem samem i związany z nim najściślej interes dłużników hipotecznych zalecał wciągnięcie uiszczenia także na listy zastawne, które Bank krajowy z wolnej ręki nabędzie, z pozostawieniem dyrekcyi swobody, czy ma w danym razie zniszczyć te listy lub przystąpić do losowania, jak w dalszym ustępie regulamin przepisuje. Interes wspólny zakładu i dłużników hipotecznych na tem tutaj polega, że przedstawiona dyrekcyi możność nabywania listów zastawnych z wolnej ręki celem niszczenia takowych stosownie do planu umorzenia, stanowić będzie skuteczny środek zaradczy przeciw znacznemu obniżeniu kursu listów w przemijających okresach depresyi giełdowo-finansowej, z czego w takich razach łatwe zyski ciągną kosztem klienteli hipotecznej tylko koła spekulujące na fluktuacyę walorów. Bank krajowy jako stały i chętny nabywca własnych listów zastawnych zdoła niezawodnie kres położyć wszelkiej sztucznie lub chwilowem tylko usposobieniem wywołanej deprecyacyi, a tem samem warować będzie interes tych, którzy w takiej niekorzystnej chwili pożyczkę hipoteczną zaciągać muszą. Z interesem Banku krajowego i jego klienteli hipotecznej idzie tutaj w parze interes kraju, gdyż wszystko, co dyrekcya na takiem nabywaniu listów z wolnej ręki i ich niszczeniu zyska, odjęte zostanie tylko nieprodukcyjnej spekulacyi i wobec postanowień §. 63 statutu prędzej lub później przejdzie do dyspozycyi Sejmu krajowego.

To alternatywne zaprowadzenie nabywania listów zastawnych z wolnej ręki i niszczenia takowych. obok losowania, jako dalszego środka peryodycznego zastosowywania każdoczesnej ogólnej sumy listów zastawnych, znajdujących się w obiegu: do ogólnej sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych w myśl §. 23 statutu, nie wchodzi w kolizyę ze statutem, lecz tylko uzupełnia go, a właśnie wypełnienie ram w statucie zakreślonych, i rozwinięcie zasad w nim zaznaczonych, stanowi cel i zadanie regulaminu. Statut mówi wprawdzie tylko o losowaniu listów (§§. 24 i 30) i nie zawiera wzmianki o niszczeniu listów z wolnej ręki nabytych, ale ani z brzmienia, ani z ducha odnośnych postanowień nie wypływa, żeby losowanie imperatywnie i wyłącznie nakazanem było, jako jedyny środek utrzymywania równowagi między ogólną sumą listów a sumą wierzytelności. Ta równowaga zaś stanowi kardynalną zasadę, a wzmianki statutowe o losowaniu tak pojmować wypada, że wskazano najwięcej rozpowszechniony, ale nie jedyny i nie wyłączny środek salwowania powyższej zasady. Jeżeli zresztą postanowienia regulaminu o niszczeniu listów zastawnych mają charakter nietylko objaśnienia, lecz także merytorycznej interpretacyi statutu samego, Wydział krajowy niezawodnie był do tego zupełnie uprawniony. Postanowienie regulaminowe bowiem, które, jak powyższe, ma wyłącznie na celu utrzymanie dobrego kursu listów zastawnych, a zatem tylko wszelkie możliwe poprawienie kredytu hipotecznego bez najmniejszej ujmy dla bezpieczeństwa listów zastawnych, nietylko nie wykracza przeciw duchowi uchwały sejmowej, ustanawiającej Bank krajowy i polecającej Wydziałowi krajowemu ułożenie statutu, lecz owszem tylko jej zadość czyni.

Statut upoważnia Bank krajowy do nabywania i sprzedawania tylko własnych listów zastawnych oraz obligacyj krajowych. W regulaminie zaś dyrekcya Banku krajowego upoważnioną została „nabywać także inne papiery wartościowe, jeśli udzieliwszy na takowe zaliczkę, zmuszona jest z powodu niedopełnienia zobowiązań dłużnika przystąpić do sprzedaży (§§ 44 i 45 statutu), o ile przez takie nabycie Bank od straty ma być uchroniony." W ten sposób Dyrekcya Banku krajowego będzie mogła w myśl regulaminu nabywać wyjątkowo takie papiery, na które statut § 3 B lit. d) tylko zaliczki udzielać pozwala, a więc oprócz własnych listów zastawnych także urzędownie na giełdzie notowane listy zastawne innych w kraju istniejących zakładów hipotecznych i w ogóle papiery wartościowe, w których kapitały pupilarne lokowane być mogą.

Już sam wyjątkowy charakter tego upoważnie-

nia do nabywania papierów nieobjętych lit. b. § 3 B. statutu bankowego i ścieśnienie tego upoważnienia dodatkiem, że ma ono zastósowanie tylko o tyle, „o ile przez to Bank od straty ma być ochroniony“ zapobiega zarzutowi, jakoby w tym wypadku Wydział krajowy regulaminowemi przepisami przekroczył ramy statutowe. Ograniczenie prawa nabywania walorów przez Bank krajowy do jego własnych listów zastawnych oraz obligacyi krajowych miało na celu wykluczenie wszelkiej ryzykownej spekulacyi na kursie papierów, która jak wiadomo z wielkiego przesilenia finansowego z r. 1873 i z późniejszych katastrof giełdowych często staje się powodem olbrzymich strat, a nawet upadku zakładów kredytowych. W uchwale Sejmu o Banku krajowym i opartym na tej uchwale statucie chodziło widocznie tylko o zabezpieczenie Banku krajowego przed możliwością poniesienia strat na takiej ryzykownej spekulacyi. Upoważnienie zawarte w regulaminie, nietylko wcale nie otwiera Dyrekcyi drogi do takiej spekulacyi, lecz owszem, ma właśnie służyć jako środek uchronienia zakładu od straty w razie, jeżeliby dyrekcya będąc już „zmuszoną“ przystąpić do sprzedaży papierów, na które zaliczkę udzieliła, uznała, że na sprzedaży niewątpliwie zakład stratę ponieść musi, a przez nabycie tych papierów i późniejszą ich sprzedaż po cenie lepszej zupełnie od strat się zabezpieczy. Ponieważ bezpieczeństwo Banku krajowego i uchronienie go od strat Wydział krajowy wobec poruczonego sobie zwierzchniczego nadzoru nad Bankiem krajowym uważać musi za główne, nawet najpierwsze zadanie swoje, przeto stanowiąc wyjątek powyżej wskazany co do nabywania papierów nieobjętych lit. b. § 3 B. statutu, spełnił tylko powinność swoją i postąpił w duchu zasad wytkniętych przez Sejm uchwałą o Banku krajowym.

II.

Nieobjęta regulaminem kasowość stanowi przedmiot osobnej instrukcyi prowizorycznie wydanej, przez Wydział krajowy.

Połączenie obecne kasy bankowej z kasą krajową ma charakter tymczasowego tylko urządzenia, gdyż stanowcze uregulowanie stosunku wymaga uchwały sejmowej. Jestto zresztą tylko połączenie lokalne, nie zacierające odrębności kasy bankowej tak samo, jako umieszczenie biór Banku krajowego w gmachu sejmowym nie narusza w niczem odrębności Banku jako samodzielnej instytucyi. Kasjerowi i kontrolorowi kasy krajowej poruczone zostało osobnem rozporządzeniem pełnienie funkcyj w instrukcyi wskazanych aż do dalszego zarządzenia. Dodawszy nadto na razie Bankowi krajowemu do pomocy w dziale kasowo-rachunkowym kilku rutynowanych młodszych funkcyonaryuszy swojego oddziału rachunkowego, oczywiście przy równoczesnem przeniesieniu ich poborów na rachunek bankowy, Wydział krajowy zabezpieczył się zupełnie, że prowizoryczne połączenie obu kas nie pociagnie za sobą żadnych trudności, nawet w pierwszej chwili, gdy sama natura rzeczy, jako zupełnie nowej, niemającej dotąd precedensu w administracyi krajowej, przedstawia zadanie całe trudniejszem na pozór, aniżeli ono potem okaże się w rzeczywistości zaraz po pierwszych próbach praktycznych. Na wszelki wypadek jednak Wydział krajowy uznał, że należy najpierw wyczekiwać rezultatów praktyki i dopiero na ich podstawie oprzeć projekt trwałego uregulowania kasowości Banku krajowego w stosunku do kasy krajowej.

Czy praktyka ta wykaże tylko stosowność zmienienia obecnego stosunku tymczasowego na stały, oczywiście za zezwoleniem Sejmu, czy z niej może nawet okaże się wskazanem dalej idące połączenie tak, aby Wydział krajowy mógł przelać na Bank krajowy całą swoją kasowość i dając w ten sposób Bankowi gotową organizacyę kasową, a oszczędzając funduszowi krajowemu cały ciężar kosztów osobnej manipulacyi kasowej, osiągnąć naraz dwie ważne korzyści, — to stanowi kwestyę, której stanowcze rozwiązanie zaprojektować zamierza Wydział krajowi Sejmowi dopiero po otwarciu działu hipotecznego, opierając się już na pozytywnych doświadczeniach. Z tego też powodu w tegorocznem sprawozdaniu swojem o banku krajowym Wydział krajowy żąda od Sejmu tylko upoważnienia do opracowania projektu.

Z przekazanych Wydziałowi krajowemu w statucie dalszych czynności organizacyjnych te, które odnoszą się do działu hipotecznego są dopiero w toku. Otwarcie oddziału hipotecznego, nie nastąpi przed 1. stycznia 1884. Praca nad zorganizowaniem tego oddziału została podjęta i była prowadzona równocześnie z innemi czynnościami organizacyjnemi, ale z natury rzeczy, jako wymagająca więcej przygotowań, dopiero później może być ukończona. Dyrekcya Banku krajowego przedłożyła Wydziałowi krajowemu szczegółowo opracowany elaborat o emissyi listów zastawnych, który rozbierany był najpierw w Radzie nadzorczej, a następnie na wspólnej konferencyi Wydziału kraj. z Dyrekcyą i Radą nadzorczą.

Główne postanowienia, że stopa procentowa wynosić ma $4\frac{1}{2}\%$, a dodatek na koszta zarządu $\frac{1}{4}\%$ nie natrafiła na żadną opozycyę. Natomiast podzielone były zdania co do wysokości raty amortyzacyjnej. Dyrekcya oparła swój projekt na założeniu, że wobec nadmiernego obdłużenia własności ziemskiej, dążyć należy do możliwego zniżenia corocznego ciężaru amortyzacyjnego, aby w ten sposób spłata długu na dłuższy okres czasu rozłożona, mogła zostawać zawsze w normalnym stosunku do wydatności gospodarstwa rolnego i tem samem dawała rękojmię, że obecny właściciel ziemi nie będzie zniewolony, pozbywać się jej dla zaspokojenia wierzycieli, a już przyszłe pokolenie przynajmniej zdoła oczyścić posiadłość z reszty ciężaru, znajdując kompensatę za przedłużoną amortyzacyę dawniej zaciągniętej pożyczki w ciągle wzrastającej wartości ziemi.

W duchu tego założenia tedy zaproponowała Dyrekcya Banku krajowego tylko $\frac{1}{4}\%$ na amortyzacyę, wskutek czego dłużnik hipoteczny płaciłby od pożyczonej sumy razem 5% na amortyzacyę, odsetki i koszta zarządu. Pożyczki hipoteczne w $4\frac{1}{2}\%$ listach zastawnych na takiej kombinacyi oparte umarzałyby się w 66 latach. W łonie Rady nadzorczej ozwały się poważne głosy z przedstawieniem, że należy przeznaczyć $\frac{1}{2}\%$ na amortyzacyę, wskutek czego dłużnik płaciłby wprawdzie rocznie o $\frac{1}{4}\%$ więcej ($5\frac{1}{4}\%$), ale za to skróciłby sobie amortyzacyę o kilkanaście rat i ztąd odniósłby korzyść większą od ulgi, jaką przedstawia zniżenie raty o $\frac{1}{4}\%$ rocznie. Dyrekcya nie uznała tego przedstawienia za przekonywające, gdyż bierze w rachubę nie pojedynczych dłużników, lecz ogół, a w takim razie zmniejszenie raty, o $\frac{1}{4}\%$ przedstawiałoby na milionach coroczną ulgę wielu tysięcy, które wkładane systematycznie w gospodarstwo na jego ulepszenie, stopniowo podnosiłyby intratność a tem samem coraz łatwiejszem czyniłyby umorzenie długów. Nadto przemawia za wnioskiem Dyrekcyi okoliczność, że listy zastawne z długim okresem amortyzacyjnym dają kapitałowi trwalszy sposób lokacyi i tem samem już zyskują ważny czynnik lepszego kursu, co stwierdza praktyka giełdowa. Zresztą przyjęcie dłuższego terminu amortyzacyjnego w regule nie odbierałoby dłużnikowi hipotecznemu możności spłacenia długu w krótszym czasie, gdyż zastrzega to wyraźnie §. 12. statutu Banku krajowego.

Co do sposobu udzielania pożyczek hipotecznych na posiadłości włościańskie, tak Dyrekcya, jak Rada nadzorcza Banku krajowego i Wydział krajowy na wspólnej konferencyi uznały niezbędną potrzebę ustanowienia organów pośredniczących. Centralizacya wszystkich czynności w tym dziale interesów hipotecznych, nietylko uniemożliwiałaby dokładne zbadanie wartości hipotek włościańskich i przekonanie się o ekonomicznym celu każdej z żądanych pożyczek, na co Bank krajowy, jako zakład nie dla spekulacyi zyskowej, lecz dla podniesienia ogólnego dobrobytu obliczony, szczególnie zważać musi, lecz nadto komplikacya agend podniosłaby koszta zarządu tak znacznie, że albo racyonalna konwersya długów włościańskich zostałaby zakwestyonowaną, albo Bank krajowy naraziłby się na znaczne straty, i w konsekwencyi, wobec poręki kraju przyznanej oddziałowi hipotecznemu, także na kraj sprowadzićby mógł ciężary.

W kwestyi, komu pośredniczenie w tej gałęzi interesów hipotecznych ma być poruczone, wniosek Dyrekcyi, oświadczający się za Towarzystwami zaliczkowemi, nie utrzymał się na wspólnej konferencyi Rady nadzorczej i Wydziału krajowego, a natomiast jednomyślnie uznano, że tak względy na same warunki kredytu jak i względy społeczne zalecają poruczenie Reprezentacyom powiatowym tej ważnej czynności.

Wydziały powiatowe już z natury swojej najwięcej powołane są do uczestniczenia w tem zadaniu ekonomicznem, jakie reprezentacya kraju zakreśliła Bankowi krajowemu i w tej ważnej missyi społecznej, jaką zakład ten ma spełnić przez wydobycie ludności wiejskiej z pod przygniatającego ją ciężaru wysoko oprocentowanych długów hipotecznych. Patrząc zbliska i bezpośrednio na potrzeby i stosunki ludu wiejskiego, mając możność zbadania tak pewności hipotek jak i prawdziwie ekonomicznych celów każdej żądanej pożyczki, Wydziały powiatowe pośrednictwem swojem dadzą gwarancyę krajowi, że kredyt w Banku krajowym stanie się dla włościan rzeczywiście nie nowym tylko środkiem lekkomyślnego zadłużania się, lecz pewną drogą do ekonomicznej regeneracyi. Jako organa, powołane do pracy dla dobra publicznego, Wydziały powiatowe spełniać będą zadanie pośredniczące bezinteresownie, a to znowu daje rękojmię, że kredyt dla włościan mimo tego pośrednictwa stanie się droższym tylko o tę nieznaczną stosunkowo kwotę, jaką przedstawiać będą koszta rzeczywiście poniesione. Odpadłaby w takim razie prowizya, bez której od innych organów pośredniczących nie możnaby wymagać tak rozległych usług.

W powiatach, w których istnieją instytucye kredytowe, przez reprezentacye powiatowe zorganizowane i administrowane lub jej dozorowi poddane, pośredniczenie w udzielaniu pożyczek na posiadłości włościańskie, może być tym instytucyom zaraz oddane Gdzie jeszcze niema tych instytucyj, tam dążyć należy do jak najrychlejszego zorganizowania takowych, aby w ten sposób pod powagą i dozorem Reprezentacyj powiatowych stworzoną została w kraju cała sieć organów zdrowego kredytu, których ogniskiem byłby Bank krajowy. Powstanie takich instytucyj powiatowych umożliwiłoby udzielanie włościanom kredytu także z krótkim terminem, a jestto fakt, stwierdzony doświadczeniami, że w wielkiej liczbie wypadków nie hipoteczna, lecz taka krótkoterminowa pożyczka bywa najwłaściwszą formą kredytu dla włościan i najpewniejszym środkiem podźwignięcia gospodarstw włościańskich.

Takie poglądy i widoki przebijały z dyskusyi, w której Rada nadzorcza razem z Wydziałem krajowym rozbierała elaborat Dyrekcyi Banku krajowego o listach zastawnych. Są to dopiero zasady, ogólne zarysy nowego projektu, wymagające szczegółowego opracowania, co właśnie stanowi przedmiot dalszej pracy około organizacyi Oddziału hipotecznego Banku krajowego. Gdy wszystkie szczegóły zostaną już omówione i ułożone, Wydział krajowy wyda i ogłosi osobne przepisy o listach zastawnych i w ogóle o wszystkich warunkach kredytu hipotecznego.

Ziemie Polskie.

Obchód uroczystości Sobieskiego w Poznaniu.

W Poznaniu obchód pamiątkowej rocznicy rozpoczął się nabożeństwem na Śródce już o godz. $5\frac{1}{2}$ z rana, aby podać sposobność uczestniczenia w niem dziatwie szkolnej, następnie odbyły się nabożeństwa we wszystkich kościołach.

Po obiedzie urządzone były zabawy w ogrodach po za miastem; wieczorem było świąteczne przedstawienie w Teatrze urządzone przez Towarzystwo „Stella.“ Na przodzie sceny stało umajone popiersie króla Jana III. — Przedstawienie rozpoczęło się prologiem p. Engestroema, przyjętym oklaskami, poczem znany skrzypek p. N. Biernacki ogrzał serca wszystkich polonezem „Jan Sobieski.“ Nastąpił odczyt p. K. Jarochowskiego, w którym dał wymowny obraz przygotowań króla Jana do wojennej wyprawy, jego pochodu, połączenia się z wojskiem niemieckiem, bitwy i zwycięstwa.

Bardzo ładnemi były żywe obrazy: Austrya i Papież błagają króla Jana o pomoc“ i „Wjazd zwycięscy do Wiednia.“ Sobieski na koniu wyglądał wspaniale.

Chór męski odśpiewał pieśń: „Boga Rodzico“ i „Poloneza na cześć króla Jana.“ Pan St. Wegner odczytał wiersz Deotymy „Bajka nie bajka“, ogłoszony w dziennikach Poznańskich, a zakończył uroczystość żywy obraz: „Wiara, Nadzieja i Miłość “

Wieczorem polskie kamienice miasta były iluminowane; Środka i Chwaliszewo, które ludność polska zajmuje jeszcze prawie wyłącznie, były rzęsiście oświecone i przedstawiały widok wspaniały.

Do jubileuszu Matejki.

Przy onegdajszem wręczaniu darów Mistrzowi Janowi Matejce, deputacya od wszystkich malarzy polskich monachijskich, złożona z p. St. Tomkiewicza, p. Szernera, i p. J. Wodzińskiego wręczyła album z prac artystów i adres. Z powodu jednak ścisku, gwaru i wreszcie względów znużenia samego Mistrza, jakoteż Jego Biskupiej Mości, pan Tomkiewicz przemówił tylko w paru słowach, a właściwe przemówienie wierszem, jakie miało nastąpić, brzmi następnie:

Gdy z całej Polski spieszą dziś tłumy,
Spieszą w jedności i bratniej zgodzie,
Gdy w kraju szumi uczucie dumy,
A cześć i radość w całym narodzie;
Niech się nie lęka, choć czapka gore,
Nikt — żeśmy znowu podnieśli czoła!
Bóg nam na wszystko przeznaczy porę.
Dziś tylko wdzięczność i cześć nas woła.
Dziś — ponad całym świata obszarem,
Jest dla narodu w chwale przygasłym,
Twe imię Mistrzu — chwały sztandarem,
A między nami stało się hasłem.

Boś nas rozsławił swoją własną sławą,
I w świecie dowiódł ludziom, że żyć mamy prawo,
Więc własne czyny życia i ta cześć dziś za nie —
Niech Ci Mistrzu w tem życiu za nagrodę stanie.
Zdobyłeś wielkie imię i miłość u braci,
Którzy niosą w ofierze wszystko, w co bogaci,
Więc z pełną uczuć piersią dziś w Wawelskie progi
Szlą Ci wdzięczni z Monachium oto dar ubogi,
A głos mój w ich imieniu słaby, drżący prawie,
W ogólnym chórze uczuć racz przyjąć łaskawie.

Mistrz Jan w gorących słowach dziękował za ten dar skromny, wypowiadając w końcu swego przemówienia piękne zdanie że: „jakkolwiek pracować za granicą jest korzystniej, — to jednak w kraju wskazuje konieczność i obowiązek.“

W uzupełnieniu sprawozdań jubileuszowych, podajemy dwie mowy prezydenta Weigla:

Mowa Prezydenta Dra Weigla
przy odsłonięciu rzeźby Piusa Welońskiego, na kościele N. P. Maryi.

„Witajcie nam serdecznie najmilsi z daleka i z bliska przybyli dostojni, zacni goście!

Dwieście lat temu o tym samym niemal czasie, kiedy walka w odsiecz Wiednia na całej linii bojowej najgoręcej wrzała, nieśmiertelnej pamięci król Jan III wydawał ostatnie rozkazy najtęższym i najdoświadczeńszym armii polskiej dowódcom, do ostatecznego uderzenia na hordy tureckie, z głównem wytężeniem ataku na namiot i stanowisko wielkiego Wezyra tureckiego, mniemające go się niezwyciężonym. A nim słońce zaszło, w dzikim popłochu pierzchali zwyciężeni Muzułmanie, ciskając broń, porzucając namioty i zapasy wojenne, aby, komu się uda, ratować nagie życie; bogaty namiot Wielkiego Wezyra z wszelkiemi kosztownościami i skarbami, co więcej chorągiew Machometa proroka, wpadły w ręce zwycięzcy króla, który w dniu tym zdobył orężowi polskiemu niesłychaną sławę i razem z odsieczą Wiednia ocalił Chrześciaństwo!

Dziś dwieście lat po tem, święci cała Polska niezatartą pamięć tego świetnego zwycięztwa, jako uroczystość narodową, my tutaj w swobodnych kraju dzielnicach, w całej pełni patryotycznego uniesienia i zapału, w każdej mieścinie i zakątku kraju; reszta krępowanej braci naszej po za kordonem i w Wielkopolsce, jakoż i tułacze po całej niemal kuli ziemskiej rozsypani, łączą się z nami, jako jedni duchem i sercem, jedni w miłości Ojczyzny.

To też, kiedy znękani lub przygnębieni, zwątpieni, niejako czasami upadamy na siłach lub duchu, dziś cały naród z podniesionem uczuciem święci najpamiętniejszy w dziejach ostatnich lat dwustu dzień wiekopomnej sławy oręża polskiego, jakiej po dniu 12 września 1683 roku, już więcej nie zaznał.

Świetniej i wznioślej zaznacza się zaś uroczystość ta narodowa u nas w Krakowie, w tym starym grodzie pamiątek, świętej nam wszystkim przeszłości, któremu to grodowi góruje na Wawelu stary zamek królewski, a w jego grobach pod Katedrą, spoczywają zwłoki nieśmiertelnego króla. Sarkofag jego okryliśmy wieńcami, gorącemi usty dotykaliśmy marmurowego głazu, całując grobowiec króla i złożoną na nim koronę, a rosząc gorącemi łzami wieńce świeżego kwiatu i zieleni, na tym to grobowcu. I reprezentanci wszystkich stanów i warstw, co wieńczyli grobowiec nieśmiertelnego króla i dotykali ciepłą dłonią rozgrzewającego się pod nią głazu, wynoszą z tej uroczystości wrażenie na wieki, jak wiekuista jest sława nieśmiertelnego króla.

Już nad kolebką jego szczęśliwa zawisła gwiazda, zwiastująca świetną mu przyszłość i ów stół, co przepękł na dwoje przy złożeniu na nim noworodka, najszlachetniejszych rodziców, z czego zapowiadano bez zabobonu wielki rozgłos imienia tego rodu i przepowiednia czcigodnego Dąbrowskiego, profesora, który uprzejmemu uczniowi Sobieskiemu przepowiedział, że nie chciałby zamrużyć ócz swoich do snu wiecznego, nim nie ujrzy olśnione skronie Sobieskiego, dyademem królewskim i owe zwycięztwa jego hetmańskie, które zaznaczyły go, jako mściciela Cecory, zwycięzcą pod Lwowem, Podhajcami, Chocimem i na tylu innych świetnych dla oręża polskiego pobojowiskach, i te gołębica biała a czarnodzióba, co spuściła się na dach budynku elekcyjnego i mimo spędzania jej nie odlatywała, aż o godzinie 4tej z południa wybór Jana Sobieskiego na króla elekcyjnego obwołany został jednomyślnie, wszystko to świadczyło o szczęśliwej gwieździe Jana Sobieskiego, którą mu wola Boża wytknęła drogę do tronu, iżby się stał pogromcą hord tureckich, mordem i pożogą znaczących swój pochód pod Wiedeń i zbawcą tego miasta, ocalającym przez oręż polski Chrześciaństwo!

A pierwszą myślą króla po tak świetnem zwycięztwie, jest podziękować Bogu Najwyższemu za to, iż pobłogosławił orężowi polskiemu i przesłania Ojcu świętemu chorągwi Proroka, zdobytej tak walecznie przez hufce polskie i ruskie, na dzikich wyznawcach Koranu.

Poczem gromadzi troskliwie rycerzy polskich i powierzone mu wojska dla szybkiego opuszczenia okolicy Wiednia, gdzie rozkład poległych ciał wojowników i koni zatruwał powietrze, uprowadzając, jako troskliwy wódz i ojciec, powierzone mu przez Rzeczpospolitą wojska, z pod grożącego im niebezpieczeństwa chorób obozowych; zdobywając w powrocie na Węgry, po wtórem uderzeniu na Parkany, orężowi polskiemu nową i niezatartą sławę.

Utrzymuje się aż po nasze czasy podanie z owej pamiętnej i rozstrzygającej chwili w dniu 12 września 1683 roku, kiedy bój najzaciętszy wrzał na wszystkich punktach, a szczęk broni, okrzyki wojenne i jęk konających napełniały powietrze, że znowu biała gołębica po nad głowę króla, idącego na odsiecz na czele swoich, spłoszona strzałami nieprzyjaciół, swobodnym lotem wśród szelestu skrzydeł husarzy polskich, chroniła się pod sztandary tychże, pod skrzydła **Orła Białego**!!.. czując się po tej stronie bezpieczną.

I tę tu świątynię, w której król po powrocie do Krakowa, ukorzył dumne i spromienione nieśmiertelną sławą czoło, przed obrazem Najświętszej Bogarodzicielki, zasyłając dziękczynne modły do nieba, za zwycięzki i szczęśliwy powrót do kraju okrążają roje swobodnych gołębi od wieków, mając w murach tych bezpieczne przytulisko, a w sąsiadujących mieszkańcach dbałych żywicieli. I patrząc na kilka par tych białych gołębi, które właśnie w tej chwili przypadkiem ponad głowy nam krążą, mimowoli ogarnia mnie zadumanie, czy wśród gołębiej bieli **biały orzeł** wylęgnąć się w stanie.....

Dzięki Wam wszystkim, którzyście tu przybyli, dzięki ludności całej, która w tych dniach pamiętnych, trzymając się tak wzorowo, ułatwiła straży obywatelskiej piękny i honorowy urząd bezpieczeństwa, wśród kilkudziesięcio-tysiącznego ludu — tuszyć nam wolno o szczęśliwszej doli narodu i kraju, w którym lud dojrzewa i przestrzega sam porządku, sposobiąc się do lepszego losu, który mu sprawiedliwość Boża w miłosierdziu swojem zgotuje.

Rada miejska postanowiła uczcić pamięć dnia dzisiejszego i uroczystości tak wspaniałej, jak ją w znękanem położeniu nie prędko kto pamięta, umieszczeniem obok kruchty kościoła Maryackiego płaskorzeźby, przedstawiającej zwycięzkiego króla Jana III pod Wiedniem, którego sławę zapisały dzieje na wieki. Jak czcigodny mistrz nasz genialny **Jan Matejko** ujął chwilę po zwycięztwie i ścielenie chorągwi Mahometa pod stopy nieśmiertelnego króla, przenosząc tę chwilę z takiem życiem i prawdą na płótno, zdobiące obecnie Wystawę w stołecznem mieście Cesarstwa, utworem z ręki Polaka, tak pan Pius Weloński, artysta-rzeźbiarz przyczynił się pracą swoją na wezwanie Rady miejskiej w kilku miesiącach wykonaną do świetności obchodu dnia dzisiejszego. Radca miejski p. architekt Karol Zaręba pomyślał piękne obramowanie tej rzeźby, które wykonał obywatel tutejszy kamieniarz-rzeźbiarz p. Edward Stehlik.

Przekazując w imieniu reprezentacyi miasta, która nad tą pamiątką i nadal czuwać będzie, pomnik ten szanownemu Komitetowi kościoła N. Maryi Panny (któremu za uprzejmą pomoc w umieszczeniu tegoż na tem miejscu dziękuję), pod bezpośredni dozór i najbliższą opiekę, przekazujemy razem wszystkim przyszłym pokoleniom drogą tę pamiątkę uroczystego dnia dzisiejszego, ku czci i sławie wiecznej. Najdostojniejszy nasz Arcypasterz przystępuje do poświęcenia tej pamiątki, którą w tej chwili uroczyście odsłaniam! (Wśród oklasków i okrzyków, zasłona za poruszeniem przez Prezydenta spada).

Przemówienie Prezydenta miasta
w ogrodzie Strzeleckim.

(Po odśpiewaniu kantaty, wśród której X. Piwowoński, kapelan Towarzystwa Strzeleckiego, poświęcił odsłonięty posąg króla Jana III; zachęcony prośbami członków Towarzystwa Strzeleckiego Prezydent miasta Dr Weigel wyszedł na mownicę przed posągiem Sobieskiego i wygłosił następującą mniej więcej mowę):

Szanownym Członkom Towarzystwa Strzeleckiego, których ogród, mimo niezrównanej piękności plantacyj miejskich, stał się tak przyjemnem i uczęszczanem miejscem wypoczynku wielkiej części publiczności naszej — cześć i dzięki za to, iż postawiwszy ten posąg w tak krótkim stosunkowo czasie, bo zaledwie w kilka tygodni po wzniesieniu d. 10 czerwca b. r. pomnika królowi Zygmuntowi Augustowi, przy dobrych chęciach a usilnej woli, do uroczystości z powodu obchodu dwusetnej rocznicy odsieczy Wiednia i ocalenia Chrześciaństwa, przyczyniają się nową pamiątką, przyozdabiając ogród swój tak pięknym posągiem nieśmiertelnego króla Jana III, dłuta prof. Gadomskiego, któremu należy się za gorliwość i pilność w wykonaniu tych pięknych posągów, nasze szczere uznanie i wdzięczność.

Strzelcy krakowscy, prowadzący istnienie swoje z czasu łuczników w XI wieku i wskrzeszeni przywilejami wiekopomnego króla Zygmunta I roku 1365 do nowego i coraz świetniejszego znaczenia, składają się z najpoważniejszej części inteligencyi i obywatelstwa miejskiego(?) dając zawsze dowody swego patryotyzmu i prawdziwej miłości tak kraju jak miasta.

Przeznaczeniem strzelców w czasach dawniejszych było bronić murów miasta w razie napadów nieprzyjacielskich; i dzisiejsi strzelcy nie wyłącznie w towarzyskiej zabawie szukają wypoczynku, ale poświęcają się z zamiłowaniem strzelaniu do kurka i tarczy dla zaprawienia się i wyćwiczenia w broni.

Jakie jeszcze czeka ich zadanie w przyszłości, tego dzisiaj ani przesądzać ani wypowiadać chcemy, pewni, że chociaż z czasem poszarzeje posąg ten z starości, a w łomach jego, po gzymsach i stopniach pleśń i murawa zasiądzie, nie pozwolimy spleśnieć uczuciom szlachetnym i wzniosłym, jakie obchód ten pamiątkowy w dwusetny jubileusz zwycięztw niepokonanego króla w sercach naszych pozostawić winien w wiecznej perennującej zieleni. (Huczne oklaski).

Przybyli nam z Wielkopolski Szanowni Goście i Strzelcy Poznańscy powtórzą Wam, że niemieckich strzelców aż po Szwajcaryę i w jej nawet granicach jest znany wiersz: *Uib' Aug und Hand, für's Vaterland!*

Nam tego hasła powtarzać nie trzeba, boć **hasłem** naszem jest zawsze i wszędzie **Ojczyzna**, **puklerzem** naszym miłość **gorąca** tej **Ojczyzny**, którym to puklerzem zasłaniać ją i bronić jest świętym naszym obowiązkiem, **sztandarem** zaś naszym **wiara**! Ta wiara w imię której walczył i zwyciężał wszędzie nieśmiertelny król nasz Jan III, ufny w Bogu, ta sama wiara w imię której sposóbmy się do wszystkiego, co nam przyszłość zgotować może, boć w imię tej wiary i niezwątpienia w przyszłość.... mamy być zbawieni!!.... (Huczne i nieustające oklaski).

Zjazd
literatów i artystów w Krakowie.

Pierwsze posiedzenie zjazdu literatów i artystów, odbyło się w następującym porządku:

Po powitaniu zamiejscowych uczestników zjazdu, w szczególności zaś Jego Em. X. biskupa Krasińskiego przez Prezydentą miasta Dra Weigla i po dopełnionym wyborze prezesów, wiceprezesów i sekretarzy dla każdego posiedzenia osobno, pierwszą czynnością było odczytanie i uchwalenie *en bloc* ułożonego przez Koło artyst.-literackie regulaminu obrad zjazdu.

Następnie X. kan. Polkowski odczytał swój referat o znalezionym przez prelegenta w krakowskiej Akademii Umiejętności, w zbiorze rzadkości bibliograficznych hr. Walewskiego, wierszu wrzekomo Jana Kochanowskiego p. n. *Cancio per modum precationis contra Muscos.* Prelegent w swym referacie rozwinął motywa, na podstawie których wiersz ów poczytuje za autentyczny i niewątpliwy utwór piewcy z Czarnolasu, tudzież przedłożył zgromadzonym do oglądania doskonale zachowany egzemplarz rzeczonego wiersza drukowany zaczynający się strofami:

O Wszechmogący Nieba ziemi Panie,
Co Ty rozkażesz to się wszystko stanie;
Raczże potłumić moc nieprzyjacielską,
Zwłaszcza moskiewską.

Iwan Moskiewski z swoimi Bojary
Powiada się być chrześciańskiej wiary,
Ale po skutkach znać że jest poganin,
Nie chrześcianin.

O których skutkach świadczą oni wszyscy
Którzy z więzienia moskiewskiego wyszli
A z których mnodzy byli słani w dary
Między Tatary.

Odczytano następnie następujące telegramy:

1) Duszą i sercem z wami. Zgromadzeni w Raperswylu.

2) Na chwilę pierwszego spotkania artystów i literatów i my spieszymy z zapewnieniem łączności. Red. *Dziennika Polskiego.*

3) Koło literackie lwowskie przesyła uczestnikom kongresu koleżeńskie pozdrowienie i życzy pomyślnego skutku obrad. W razie uchwalenia terminu ponownego zjazdu, Koło proponuje Lwów jako miejsce zgromadzenia, ofiarując odnośne usługi. Jeżeli projektowana kasa zapomogowa wdów i sierót po literatach i artystach polskich przyjdzie do skutku, Koło uchwala na razie na ten cel 100 złr. „Szczęść Boże.“

Bolesław Baranowski, wybrany został zastępcą przewodniczącego, Romuald Starkel sekretarzem.

Z porządku dziennego nastąpił referat p. Ludomira Benedyktowicza: *O wystawach ogólnych dzieł sztuki polskiej.* Esencyonalna treść tego referatu da się zrozumieć dostatecznie z następującego zeń ustępu: „Dla oznajmienia miłośników piękna i tych wszystkich, którym dobro sztuki narodowej leży na sercu z bieżącym ruchem artystycznym, jak również dla ożywienia tygo ruchu, odbywać się będą czasowe wystawy polskie co lat pięć, raz w Krakowie, drugi raz we Lwowie“. Dalej następuje w referacie szereg paragrafów rozwijających powyższą myśl szczegółowo.

Po krótkiej dyskusyi projekt pana Benedyktowicza przyjętym został przez Zjazd w *zasadzie*, dla bliższego zaś opracowania szczegółów i skierowania projektu na tory praktyczne uchwalono przesłać go do komitetu koła.

Nareszcie p. Bartoszewicz przedłożył zgromadzeniu wypracowany przez koło Literacko-Artystyczne „Projekt statutu „Pomocy“, Towarzystwa literatów i artystów. Nad tym projektem odbyła się długa dyskusya, w której zabierali głos: pp. Wacł. Szymanowski, Danielewski, Molicki, Dr Barszczewski, Dr Ściborowski, Abramowicz redaktor *Gaz. Pol.*, Leo, Piltz, i Jachimowicz. Zgodzono się wreszcie na wniosek p. Abramowicza, aby projekt Statutu, dla ostatecznego opracowania z uwzględnieniem przedłożonych poprawek i skierowania go na tory praktyczne, odesłanym został do komitetu koła.

Na tej uchwale i na oznajmieniu przez prezesa koła p. Kossaka, że fundusze przyszłej „Pomocy“ literacko-artystycznej zasilone zostaną wkrótce dwoma koncertami, które dać na ten cel przyrzekli pp. Mierzwiński i Bylicki, — zakończono pierwsze posiedzenie, ponieważ jego porządek dzienny wyczerpanym został zupełnie.

Ale za to porządek dzienny drugiego posiedzenia, które się rozpoczęło o 4 popołudniu pod przewodnictwem p. Danielewskiego Redaktora *Przyjaciela ludu*, i na którem przy komplecie członków zjazdu, był znów obecnym X. Biskup Krasiński, — niezostał wyczerpanym w najmniejszej nawet części. Na pierwszym bowiem numerze porządku dziennego, mianowicie na referacie Dra Rosenblatta *O własności literackiej*, referacie, napisanym zresztą z wielką znajomością rzeczy i niepospolitą jasnością wykładu, — utknięto tak stanowczo, zabrnięto w tak nieprzebyty las czy labirynt wniosków i kontra-wniosków, głosów, opinij, poprawek, opozycyj, projektów i kontro-projektów, — że minął na bezowocnej dyskusyi cały czas przeznaczony na posiedzenie o kilko-numerowym porządku dziennym, — i nietylko niezdołano przejść do następnych numerów programu, lecz nawet nieuchwalono stanowczo postawionych wniosków, dotyczących praktycznego zastosowania zawartych w referacie p. Rosenblatta postulatów i nieuchwalono nawet w zasadzie: czy potrzebne są Sendykaty, mające rozstrzygać sporne kwestye o własności literackiej — i w jaki sposób takim Sendykatom nadać znaczenie praktyczne i moc obowiązującą? — tudzież — czy należy uznać, że plagiata literackie, nawet w dziennikarstwie, uważane być powinny za czyn uwłaczający uczciwości?

Nie uchwalono słowem nic — i z tem zamknięto posiedzenie, a członkowie Zjazdu udali się na przedstawienie teatralne.

Sala teatralna przepełnioną była od góry do dołu wyborową publicznością w strojach balowych; natłok był tak wielki, że musiano poumieszczać za kulisami pełno widzów przybyłych z dalekich stron, którzy pragnęli widzieć *Konfederatów* Mickiewicza i słyszeć pannę Reszke.

Przedstawienie rozpoczął pierwszy mistrzowski akt *Konfederatów Barskich*, w którym wszyscy

artyści dołożyli najusilniejszych starań, aby uwydatnić piękności nieśmiertelnego dzieła. Górowała jednak nad innemi, znana już z tylu przedstawień utworu Mickiewicza, znakomita gra pani Hoffmanowej w roli hrabiny.

Po pierwszym akcie ukazała się p. Reszke wprowadzona przez członka komitetu zjazdu p. Pieniążka, a powitana burzą oklasków i deszczem kwiatów. Prezes Koła artyst.-literackiego Kossak wręczył jej z orkiestry wspaniały bukiet. Wielka artystka odśpiewała tak, jak ona to tylko obecnie umie, aryę klejnotów z *Fausta* Gounoda. Entuzyazm, frenezya publiczności nie miały już granic. Artystka, której ofiarność i uprzejmość równa się jej talentowi, odśpiewała jeszcze po za programem kilka drobniejszych, lecz uroczych utworów przy fortepianie. Akompaniował jej Żeleński. Po ukończeniu długi czas zejść nie mogła ze sceny, do której przykuły ją brawa i wywoływania. Kurtynę kilkanaście razy spuszczano i podnoszono.

Nastąpiło przedstawienie drugiego, pełnego porywów aktu *Konfederatów*. Przemówienie Choisego, którego z wielkim zapałem grał p. Rieger nowozaangażowany, przerywano oklaskami, również uczczono oklaskami kazanie O. Marka, wypowiedziane wzorowo i z doskonałą dykcyą przez p. Podwyszyńskiego. Wojewodę grał p. Werner. Publiczność wychodziła z teatru rozentuzyazmowana, pocieszając się, że p. Reszke usłyszy w niedzielę na dochód Teatru Poznańskiego. — Wyrażono też z wielu stron życzenie, aby *Konfederatów Barskich* powtórzono dla zamiejscowych.

Wiec notaryuszów galicyjskich.

Wiec notaryuszów galicyjskich odbył się dziś w salach Koła literackiego. Posiedzeniu przewodniczył p. Aleksander Jasiński, były prezydent miasta Lwowa. Zjechało się około pięćdziesięciu członków, przeważnie z zachodniej części kraju. Na porządku dziennym było kilka wniosków austryackiego Stowarzyszenia notaryuszów, za którego inicyatywą wiec prowincyonalny tegoż stowarzyszenia zwołany został. Zajmującą była dyskusya nad wpływem nowych ustaw na społeczeństwo — przy czem uchwalono kilka wniosków, dotyczących reformy ustaw hipotecznych, i wogóle zastanawiano się nad środkami, celem usunięcia niebezpieczeństw, grożących instytucyi ksiąg gruntowych.

Zgromadzenie notaryuszów, w którego gronie są mężowie znani w szerszych kołach życia publicznego, witamy z zachętą do dalszej pracy nad zagadnieniami, ogół obchodzącemi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września.

P. Namiestnik Zaleski wystosował następujące pismo urzędowe do pana prezydenta miasta Lwowa:

Wielmożny panie Prezydencie!

Niczem niezakłócony ład i porządek, które towarzyszyły wczorajszemu uroczystemu obchodowi dwóchsetletniej rocznicy odsieczy Wiednia, wkładają na mnie miły obowiązek podziękowania WPanu Prezydentowi za jego sprężystą, a zarazem oględną działalność, której zawdzięczać należy, iż podniosły ten obchód, pomimo współudziału niemal całej ludności miasta Lwowa, odbył się w tak poważnym i uroczystym nastroju.

Straż obywatelska, której przypadło zaszczytne lecz trudne zadanie, według wskazówek WPana, czuwać nad utrzymaniem porządku podczas tych pięknych uroczystości, wywiązała się zeń z całem zaparciem i z tak znakomitym skutkiem, iż zasłużyła sobie na wszelkie uznanie.

Chciej WPanie Prezydencie być tłómaczem tego uznania z mej strony wobec członków straży obywatelskiej.

Lwów dnia 13 września 1883.

Zaleski.

— **Otrzymujemy** od Dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej następujące pismo:

W Nrze 209 *N. Reformy* czytam przemówienie i referat X. kan. Polkowskiego, miane na otwarcie Zjazdu artystów, belletrystów i dziennikarzy. Dowiaduję się po przemówieniu o wieku odkryć i wynalazków, iż referent pierwszej pracy kongresowej odkrył nieznaną dotąd nikomu ciekawość bibliograficzną, przez nikogo dotąd nie ogłoszoną drukiem. Dopiero los szczęśliwy zdarzył mu zrobić to odkrycie. Poważam i cenię gorliwość naukową księdza Kanonika, lecz gdy na kongresie, pomimo iż biorą w nim udział dwaj wydawcy Kochanowskiego: pp. Bartoszewicz i Bełza, nie spostrzeżono się na pomyłce referenta, pospieszam z wytknięciem pomyłki, bo ona tak jest rażącą, iż gdyby na miejscu jej nie sprostowano, wnetby ją pochwycił Lwów i Warszawa, gdzie Kochanowskiego dzieła zapewne lepiej są znane, niż ich dzisiejszym wydawcom. Wiersz ów *Cantus*, mniemane odkrycie, nie jest nieznany bibliografowi, skoro już miał odrazu dwie edycye pierwotne, a które posiada biblioteka Ossolińskich i o nich pisze Biegeleisen w *Atheneum*, krytykując wydanego przez Bełzę Kochanowskiego. Co więc już raz drukowanem było, nie może być odkryciem, nikomu dotąd nie znanem. Niedosyć jednak na tem. Ów niby nieznany *Cantus* rozszedł się świeżo po kraju w wielu tysiącach egzemplarzy w edycyi Kochanowskiego z r. 1857 przez Stanisł. Przyłęckiego ogłoszonej, jakoteż w jego rozprawie O pismach Kochanowskiego, odbitej osobno. Żałować tylko trzeba, że pierwszy literacki kongres rozpoczęto od pomyłki literackiej, i to co do nader znanego poety, którego jubileuszowe wydanie już wychodzi i nad którym prawdziwi literaci od kilku lat czynią studya, dokonywują je, mając edycyą Przyłęckiego, jako jedną z najlepszych, pod ręką.

Estreicher.

— **Na drugiem przedstawieniu** *Jana III pod Wiedniem* było na galeryi sto czterdziestu włościan delegatów z różnych powiatów. Komitet uroczystości ludowych zakupił dla nich bilety, które Dyrekcya teatru odstąpiła po niższych cenach. Włościanie wyszli zachwyceni i olśnieni. Na przedstawieniu zaś *Kościuszki* we środę zgłosił się do Dyrekcyi potomek w prostej linii Głowackiego, którego pomimo przepełnienia teatru umieszczono oczywiście natychmiast jak najbliżej sceny.

— **Wystawa z czasów Sobieskiego** cieszy się ogromnem powodzeniem. Przedwczoraj zwiedziło ją 1000 osób, a wczoraj przeszło 600 osób. Również Wystawa obrazów Matejki licznie jest odwiedzaną.

— **W dniu jubileuszowym** czcigodnego Mistrza naszego Matejki, włościanie prądniccy, około 20 mężczyzn i kobiet, przyszli w deputacyi do Mistrza, przynosząc mu chleb prądnicki w ofierze, a jeden z nich serdecznemi przemówił słowy. Wszyscy ucałowali ręce Mistrza, który z rozrzewnieniem ich uściskał.

Wczoraj w gronie kilku przyjaciół Mistrz ze wzruszeniem opowiadał tę scenę, dodając, że miał nieraz sposobność bliższego zetknięcia się z ludem naszym, że go zna, że ceni wysoką moralną jego wartość, kończąc życzeniem, by go Bóg od fałszywych bronił proroków.

— **Deputacya szląska.** Zdając sprawę z obchodu jubileuszowego, nie wspomnieliśmy dotąd o deputacyi braci naszej ze Szlązka austryackiego, która brała udział w uroczystościach krakowskich od samego ich początku. Nie brakło jej ani na Błoniach przy powitaniu deputacyj, ani w ogrodzie karmelickim, ani nazajutrz w uroczystym pochodzie na Wawel. Na grobie Sobieskiego złożyła deputacya, przeważnie z włościan złożona, wspaniały, z kłosów i kwiatów ziemi szląskiej uwity wieniec, odznaczający się zarówno pięknością, jak i oryginalnością pomysłu. Na wstęgach jaśniał napis: „Nieśmiertelnej sławy królowi polskiemu — lud polski z Księstwa Cieszyńskiego.“ Włościanie szląscy zwracali i tym razem na siebie powszechną uwagę odrębnym swym strojem, a były między nimi i kobiety — i taktownem, pełnem godności postępowaniem. Miłość dla Polski i Polaków ludu szląskiego, o czem mieliśmy sposobność przekonać się podczas rozmów z nimi — jest rzeczywiście głęboka, prawdziwa i szczera — dzięki przezacnym i zasługującym na cześć przewodnikom, siejącym tam ziarno miłości Ojczyzny, braci — i ziarno zjednoczenia. A wiara ludu szląskiego dawno już i przez wszystkich jest uznaną.

— **Lampa elektryczna** o sile 6,000 świec płonęła wczoraj na bramie tryumfalnej u wylotu ulicy Szewskiej. Rzucała ona dokoła jasność, rażącą oczy, a w odległości 300 kroków od niej można było czytać. Mnóstwo ciekawych gromadziło się koło niej.

— **Portret panny Reszke.** Liczne grono wielbicieli wspaniałego talentu panny Reszke, pragnąc choć w małej części odwdzięczyć się jej za łaskawy a tak wspaniałomyślny udział w przedstawieniach na wielkie cele narodowe, powzięło nader szczęśliwą i piękną myśl uwiecznienia tych podniosłych chwil portretem znakomitej polskiej artystki. Portret ten wymalowany przez p. Ajdukiewicza, zostanie ofiarowany dla Muzeum Narodowego.

— **Sekcya lekcyjna** Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, uprasza nas o zawiadomienie interesowanych rodziców i opiekunów, że tak w tym roku, jak za lat poprzednich, poleca utalentowanych uczniów tutejszego uniwersytetu na nauczycieli prywatnych i korepetytorów. Na łaskawe zgłoszenia odpowiada listownie lub ustnie w godzinach południowych przewodniczący powyższej sekcyi p. Michał Kurek przy ulicy Straszewskiego L. 22.

— **Marszałek krajowy** Dr Mikołaj Zyblikiewicz daje w dniach 16 i 23 b. m. dwie recepcye, na które oprócz posłów sejmowych i dostojników rządowych i autonomicznych, zaproszony został cały świat arystokratyczny, artystyczny i literacki Lwowa. Obecność zaproszonych pań przyczyni się niemało do wspaniałości tych recepcyj.

— **Kolbuszowa** 12 września. Od 8 aż do 12 b. m. obchodzono tu solonne nabożeństwa, co spowodowało X. kanonika Ruczkę do zaniechania pielgrzymki do Krakowa. Dzień 8 września rozpoczął się solennem nabożeństwem na cześć Narodzenia Matki Boskiej. Dzień 9 września również był uświęcony bardzo wzniosłem dziękczynnem nabożeństwem za szczęśliwe rozwiązanie Arcyksiężny Stefanii. Sumę celebrował X. kanonik z asystencyą przybocznego duchowieństwa, przy powtarzających się salwach z moździerzy i śpiewie hymnu austryackiego na cześć Najdostojniejszego domu panującego. Nieszpory odprawiono solenne, a wieczór powszechne rzęsiste oświetlenie i salwy moździerzowe. Dnia 11 września nabożeństwo żałobne za poległych przed dwustu laty bohaterów przy odsieczy Wiednia. Katafalk i trumnę pokrywały wieńce i laury, przy trumnie stało dwóch husarzy skrzydlatych z kopiami, przed katafalkiem sześć panien w bieli z czarnemi szarfami przez ramię, straż ochotnicza pożarna tworzyła szpaler w kościele, salwy moździeżowe powtarzały się podczas świętej ofiary, a wieczór wielkie powszechne oświetlenie. Dzień 12 września zakończył szereg uroczystości, uroczystem nabożeństwem i był jakby koroną uroczystości poprzednich. Wobec wszystkich reprezentacyj cywilnych i wojskowych, stanu nauczycielskiego, młodzieży szkolnej i ludu dość licznie zgromadzonego wstąpił na ambonę X. kanonik Ruczka, a wypowiedziawszy w krótkich słowach znaczenie dzisiejszej uroczystości, zalecił po dwakroć bardzo gorąco wdzięczność dla Cesarza Franciszka Józefa I., w tem bowiem jedynie zakątku wielkiej ojczyzny naszej święcić możemy wyjątkowo dwusetną rocznicę nieśmiertelnej sławy króla i oręża polskiego, potem rozpoczęła się suma celebrowana przez X. kanonika z asystencyą duchowieństwa przybocznego przy salwach moździerzowych zakończona *Te Deum laudamus*. Straż pożarna z pięknym swym sztandarem tworzyła szpaler, a 6 dziewic w bieli z niebieskiemi szarfami przez ramię stało po stronach ołtarza; wieczór rzęsiste oświetlenie i korowód straży pożarnej. Nie podobna przemilczeć położónej zasługi w ubraniu katafalku i husarzy skrzydlatych przez p. Koblańskiego, byłego oficera armii cesarskiej, dziś urzędnika powiatowego i naczelnika straży ochotniczej pożarnej, który mimo słabości zajmował się wszystkiem, co mogło posłużyć do upiększenia i podniesienia odbywających się uroczystości.

— **Testament hr. Chamborda.** *Ceci est mon testament* — temi słowy rozpoczął hr. Chambord ostatnie rozporządzenie swej woli w kilka dni po powrocie z Gorycyi do Frohsdorfu, jak gdyby w przeczuciu swej niedalekiej śmierci. Testament jest spisany własnoręcznie przez hrabiego bez podpisu świadków. Akt ten, o którym różne krążyły wersye, nie zapuszcza się w kwestye polityczne, ale zawiera tylko postanowienia, tyczące się majątku hr. Camborda. Tekst jego jest dość krótki: „Umieram, pisze hr. Chambord, jako dobry chrześcianin i prawowity katolik, nie żywię więc żalu do nikogo. Przebaczam wszystkim, którzy mnie w życiu skrzywdzili, a również proszę o przebaczenie tych, względem których może zawiniłem. Boga wszechmocnego błagam o zbawienie mej duszy.“ Po tych słowach następują postanowienia czysto majątkowe. Spadek po hr. Chambord składa się z czterech kompleksów dóbr: z dóbr Chambord we Francyi, z St. Hubert w Banacie, z dóbr położonych w Galicyi i z Frohsdorfu. Do spadku należy także zamek Brunnsee w Styryi. Majątek ulokowany w obligacyach, wynosi około 8 milionów złr. „Postanawiam, pisze dalej hr. Chambord, aby ukochana moja małżonka miała nieograniczone dożywocie na całym majątku moim, z wyjątkiem legatów, które tu wymienię. Po śmierci mej żony, cały majątek mój odziedziczy książę Parmeński i hr. Bardi, i to w ten sposób, iż pierwszemu przypadną $^2/_3$, a drugiemu $^1/_3$ spadku.“ Jako legaty zapisał hr. Chambord W. księżnej Alicyi Toskańskiej i księżnej Małgorzacie 500,000 fr.; instytucyi propagandy wiary katolickiej, założonej w Lugdunie 500,000 fr.; zmarły polecił następnie ulokować 400,000 fr., jako kapitał, w korzystny sposób, a wszelkie dochody z tego kapitału składać Ojcu Ś. jako świętopietrze; na ubogich w Paryżu przeznaczył zmarły 100,000 fr.; na ubogich zaś tej gminy, w której, jak pisze „zamknę na zawsze me oczy“ 10,000 fr. Wreszcie przeznaczył zmarły pewną sumę na msze za swą duszę, jakie mają być co rok odprawiane w Gorycyi i Frohsdorfie.

— **Dramatyczne spotkanie.** W Węgrzech, w okolicy Munkacza, odbywał się w pewnej parafii odpust. Tysiące ludzi, po większej części włościan zebrało się w kościele i na cmentarzu, a pomiędzy nimi, jak to zwykle w podobnych razach bywa, niemało żebraków. Wśród tych ogólne współczucie wzbudzał młody chłopiec bez nóg, który skurczony w klęczącej postawie, wyciągał rękę śpiewając kościelne pieśni. Rzucił mu jałmużnę ten i ów, a pomiędzy innymi i jakaś wieśniaczka, przechodząc, rzuciła grosz do kapelusza biedaka i odeszła, nie odwróciwszy się. Naraz usłyszała za sobą znajomy głos: „Matko, i ty mi tylko grosz dajesz.“ Wieśniaczka przyjrzała się bliżej chłopcu, który do niej w ten sposób przemówił, i z radością, połączoną z przerażeniem, poznała w nim swego syna, który jej przed kilkoma laty, będąc małem dzieckiem, porwany został przez jakiegoś włóczęgę, i jak się pokazało, okaleczony na całe życie dla wzbudzenia litości. Łotr, który się tego przestępstwa dopuścił, znajdował się pomiędzy żebrakami i został natychmiast aresztowany, a biednego kalekę matka zabrała z sobą.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 16go: Koncert panny **Reszke** na dochód **Teatru polskiego w Poznaniu.** Początek o godzinie 3ej po południu. **Kościuszko pod Racławicami,** Anczyca. Początek o godz. 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11–4 po południu za opłatą.

— D. 14go września pogoda; termom. od 10·5 doszedł do 23·7 C. Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 15go stan jego był 748·7 millim., term. 12·0 C.— Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 16go września: Ś. Ludmiły; w poniedziałek 17go: Piętna św. Franciszka i Ś. Justyniana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Szubert zdjął fotografie pani Hoffmannowej i p. Leszczyńskiego, w rolach królowej Marysieńki i Jana III.

Sprostowanie. P. Janotówna grała na koncercie czwartkowym poloneza Chopina, a nie koncert Mendelsohna, jak było zapowiedziane afiszem.

Wyszła w Drukarni *Czasu* Fr. Kluczyckiego i Sp. broszura p. t. *Sześć toastów* Mikołaja Bołoz Antoniewicza, obejmująca toast na cześć Kraszewskiego podczas jego jubileuszu; na cześć Henryka Siemiradzkiego przy uczcie w Szczawnicy; na cześć hr. Włod. Dzieduszyckiego przy poświęceniu kościoła w Zarzeczu; na 50-letnią rocznicę 29 listopada przy uczcie dla Weteranów 1880 we Lwowie; na cześć Kraszewskiego twórcy polskiej „Macierzy“; i na cześć zebranych w Krakowie Artystów i Literatów przy dzisiejszej uczcie. Dochód przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po literatach i artystach. Cena 20 centów. Nabyć można w Kole artystyczno-literackiem.

Co tylko opuścił prasę *Horsztyński*, dramat zdefektowany w 5 aktach, przez Juliusza Słowackiego — uzupełnił dla sceny krakowskiej Juliusz Mien; W Krakowie, księgarnia Gebethnera i Wolffa. 1883. *Horsztyńskiego* piękności opowiadać po odczycie, jaki miał o nim prof. Tarnowski, byłoby zbytecznem — zasługa to zaś p. Miena wielka, że to arcydzieło zdefektowane uzupełnił, i uczynił przystępnem ogółowi tak scenicznie, jak w świeżo wydanej książce. Druk jej (drukarnia *Czasu* Fr. Kluczyckiego i Sp.), rzeczywiście piękny i gustowny, tak że na pozór wydaje się, jakoby książka za granicą drukowaną była, format nader praktyczny.

Sobiesciana artystów polskich. Przed rokiem, czy dawniej, była w pismach czasowych jakaś wzmianka, że Koło artystyczno-literackie coś w guście „Albumu dla Zagrzebia“ przygotuje z Sobiescianów na ten wielki jubileusz, ale że potem mowa o projekcie rzeczonym zamarła, myśleliśmy iż całkiem jest pogrzebana; aż tu w tych dniach przekonywamy się naocznie, że rzecz ta nie zmarniała ale weszła w życie, że z oryginalnych rysunków artystów naszych, w zakładzie Angerera w Wiedniu, wykonano dwadzieścia kilka *heliofototypij*, a z kliszów tak zrobionych, w drukarni *Czasu* wykończa się nadzwyczaj starannie rzeczone dzieło. Koło więc artystyczno-literackie miłą zgotuje niespodziankę ku uczczeniu uroczystości Sobieskiego publikacyą tak dobrze przedsięwziętą i znakomicie wykonaną, a dotyczącą tak doniosłego jubileuszu.

Tribüne zamieszcza obszerny, nader pochlebny i z wielkim napisany ciepłem feileton o obrazie Matejki „Sobieski pod Wiedniem.“

Od Administracyi „Czasu.“

Na obraz Sobieskiego nadesłali Prof. Dr St. Smolka 10 złr., Tytus Kielanowski 15 złr., Gerard Doening 5 złr. na zakupno „Wernihory“ Matejki dla Muzeum Narodowego, nie cofając poprzedniej składki na „Sobieskiego“.

Z Paryża otrzymujemy następującą odezwę:

Rada opiekuńcza Domu św. Kazimierza w Paryżu do Szanownych PP. Artystów polskich.

Paryż 15 sierpnia 1883 r.

Szanowny Panie!

Zakład św. Kazimierza w Paryżu (119, rue du Chevaleret) oddał już znaczne usługi weteranom i sierotom polskim, rozproszonym na obczyźnie; 494 sierót lub dzieci ubogich rodziców, oraz 170 starców korzystali już z opieki i schronienia pod jego dachem.

Powstanie swe, wzrost i utrzymanie się dotąd przy życiu, Zakład ten zawdzięcza trudom i ofiarom osób, jak: księżna Adamowa Czartoryska, hrabina Ksawera Grocholska, hr. i hrabina de Monttessuy, oraz innych dobroczyńców rodaków i cudzoziemców, jakoteż zasiłkom od władz gościnnej Francyi.

Od pewnego jednak czasu wyczerpują się źródła dochodów Domu św. Kazimierza, gdy z drugiej strony wydatki nietylko nie ustają, ale raczej rosną w miarę zwiększającej się liczby potrzebujących pomocy.

Podpisana Rada opiekuńcza nie ustaje w usiłowaniach, by temu zaradzić, by Zakład dobroczynny uchronić od upadku; i oto w tym celu zwraca się do szanownych Przedstawicieli sztuki polskiej i żąda ich szlachetnej pomocy, prosząc, aby każdy z was, szanowni Panowie, ofiarował na rzecz Domu św. Kazimierza dzieło swojej sztuki.

Dary te wasze mają posłużyć do urządzenia loteryi na dochód Zakładu św. Kazimierza.

Oprócz tego Rada opiekuńcza zamyśla o innej jeszcze rzeczy, a mianowicie o urządzeniu publicznej Wystawy celniejszych utworów sztuki polskiej w Londynie lub w Paryżu, a może i w obu tych miastach. Żywiołów do niej powinno się znaleźć pod dostatkiem bądź u samych artystów naszych, bądź w ręku prywatnych ich posiadaczy; pomyślne jej udanie się zależeć więc będzie od sposobu, w jaki szanowni Panowie na niniejsze wezwanie odpowiedzieć zechcecie; co do liczby i natury przedmiotów, jakie nam w tym celu na kilka miesięcy powierzone zostaną.

Obok spełnienia dzieła dobroczynności, osiągnęłoby się tu jeszcze cel inny: młoda, a tak dzielnie rozwijająca się Sztuka polska, znana jest dotąd za granicą ze znakomitych, ale pojedyńczych tylko okazów, rozproszonych tu i ówdzie po obcych, międzynarodowych ekspozycyach; tutaj, w przedsięwzięciu przez nas zamierzonem, odkryłaby się sposobność przedstawić ją publiczności cudzoziemskiej, po raz pierwszy zbiorowo i specyalnie we własnym indywidualnym jej charakterze, co oczywiście szczególny miałoby interes dla znawców, amatorów i pisarzy o Sztuce.

Wiemy z wielkich i pięknych przykładów, jaka jest ofiarność artystów polskich; ten ostatni wzgląd jednak, wzgląd znaczenia społecznego, mógłby dla niej być szczególnym bodźcem, jeśliby takiego trzeba było, jeśliby już sama myśl niesienia serdecznej pomocy stéranemu starcowi lub słabemu dziecięciu, nie była dostateczną ponętą dla tych, których wzniosłem powołaniem jest pielęgnowanie ideału prawdy, dobra i piękna.

Z ufnością przeto udajemy się do szanownego Pana, jak i do innych jego Kolegów w Sztuce, z prośbą, byś zechciał udziałem swym poprzeć nasze przedsięwzięcie. Załączamy poniżej ogólne rysy warunków, w jakich myślimy zamiar nasz wykonać, oraz listy zwrotne, na których spodziewamy się otrzymać obietnicę przystąpienia pańskiego.

Wczesna odpowiedź jest nam oczywiście niezbędną, byśmy osądzić mogli, czy i w jakich granicach zamiar nasz da się uskutecznić.

Racz przyjąć, szanowny Panie, wyraz prawdziwego szacunku i poważania.

Rada opiekuńcza Zakładu św. Kazimierza:

Ks. Władysław Czartoryski, prezes.
Margr. de Varennes, wiceprezes.
Hrabina de la Redorte, prezydentka.
Hrabina de Monttessuy, wiceprezydentka.
D. Zaleski, sekretarz.

Zamierzona Loterya i Wystawa ma być urządzoną w Paryżu w kwietniu lub maju, a w Londynie w czerwcu lub lipcu 1884 r.

Przedmioty na ten cel przeznaczone powinny dojść do Paryża nie później, jak 15 marca 1884. (Adres wskażemy później).

Szczegółowe katalogi, z wymienieniem artystów, ich adresów i dzieł, wydane kosztem Rady opiekuńczej, rozpowszechnione będą w różnych krajach.

Rada opiekuńcza prosiła na swych korespondentów i pośredników w zebraniu i wysyłaniu dzieł Sztuki do Paryża następujących pp. artystów: Juliusza Kossaka w Krakowie, Henryka Rodakowskiego we Lwowie, Henryka Siemiradzkiego w Rzymie, Józefa Brandta w Monachium, Wojciecha Gersona w Warszawie.

Koszta przesyłki zbiorowo do Paryża przedmiotów, ofiarowanych na Loteryę lub udzielonych na Wystawę, Rada opiekuńcza bierze na siebie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13 i 14go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był nadzwyczaj mały. Pszenicy dowieziono zaledwie 100 korcy; żyta i jęczmienia po kilkadziesiąt i to głównie z ról kmiecych. Tak mała ilość nie mogła wpłynąć na ustalenie cen.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 49·— do 54·— złp.; żyto na 227 funtów od 38·— do $42^1/_2$ złp.; jęczmień na 202 f. od 27 do 32·— złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od —.— do —.— złp.

Innych produktów nie było w targu.

Mdłe usposobienie, jakie zapanowało prawie na wszystkich targach tak zagranicznych jako i większych krajowych, objawiło się na dzisiejszym targu kleparskm, z wyjątkiem żyta, które w pięknych gatunkach płacono drożej.

Na wywóz, tym razem nie wiele zakupionó.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·25 do 10·50 złr.; czerwoną od 10·— do 10·75 złr.; białą od 9·50 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·50 do 9·— złr.; poślednie od 8·20 do 8·50 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·75 do 7·40 złr.; owies od 5·90 do 6·75 złr.; groch od 8·— do 10·50 złr.; fasolę od 9·— do 12·— złr.; tatarkę od 8·50 do 9·— złr.; proso od 6·75 do 7·— złr.· wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 11·— do 12·50 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·25 złr.; rzepak od 16·50 do 17·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przesyła nam następujące ogłoszenie: Komitet Towarzystwa gosp. mając do przyznania jeszcze jedną oborę zarodową subwencyonowaną, bydła rasy oldenburskiej, wzywa tych pp. hodowców, którzyby takową oborę w myśl warunków z d. 27 stycznia b. r. otrzymać sobie życzyli, ażeby z życzeniem tem do komitetu Tow. gosp. najpóźniej do 20 września b r. zgłosić się raczyli w tym celu, aby wysłana do Oldenburga przez komitet za zakupnem bydła rozpłodowego komisya, zarazem zakupnem i sprowadzeniem tejże obory się zajęła. Ubiegać się o tę oborę mogą tylko hodowcy, mieszkający w obrębie tych stref kraju, dla których memoryałem z roku 1875 rasa Oldenburska za odpowiednią uznaną została. Kandydat, któremu obora się przyzna, winien będzie natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o tem, złożyć w kasie komitetu Towarzystwa gosp. 2000 złr., jako zaliczkę na pokrycie 50% kosztów zakupna i sprowadzenia bydła. Drugą połowę pokryje fundusz subwencyjny.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 14 września.

> **Okowita.** Na naszem targowisku cena podniosła się dziś do 35 złr.; na maj-czerwiec roku przyszłego stanęła transakcya po 34 złr.

Peszt, 13go wrześ.: 34·——34·50 złr.— **Wrocław**, 13go wrześ.: na wrześ. 52·70 mrk., na paźdz. 51·70 mrk.— **Szczecin**, 13go wrześ.: w miejscu 52·30 mrk., na wrzesień 52·— mrk., na wrzesień-październik 51·40 mrk., na kwiecień-maj 50·20 mrk.— **Berlin** 13go wrześ.: w miejscu 53·40 mrk., na wrzesień 53·60 mrk., na wrzesień-październik 52·30 mrk., na kwiecień-maj 51·25 mrk.— **Paryż**, 13go wrześ.: na ten miesiąc 50·75 frk., na październik 51·25 frk., na listopad-grudzień 51·50 frk., na styczeń-kwiecień 52·— frk.

Nafta. **Wiedeń** 14 września: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 24·50—24·75 złr.— galicyjskiej 23·——23·50 złr.— **Tryest**, 13go wrzes.: za 100 kilo bez cła 10·75——·— złr. — **Brema**, 13go wrześ.: za 50 kilo 8·25 mrk.— **Hamburg**, 13go wrześ.: w miejscu 8·20 mrk., na sierp. 8·20 mrk., na wrzesień-październik 8·35 mrk.— **Antwerpia**, 13go wrześ.: za 100 kilo 20·25 frk.— **Nowy Jork**, 13go wrześ.: za galonę na wrzes. $8^1/_2$ ct. pap., w Filadelfii na sierpień 8— ct. pap., nafta surowa $7^1/_2$ ct. pap.

Wiedeń 13 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2435, zabitych wieprzów 293, zabitych owiec 397, żywych owiec 14,037, żywej nierogacizny 1561.

Cielęta płacono 40 do 48, 50, 60 złr.; zabite wieprze 50 do 58, 60 złr.; zabite owce 42 do 48, 50, żywe owce ciężkie (dla wywozu) 45 do 48, 52 złr., lekkie 38 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 36 do 38, 40, 45 złr.; węgierską 46 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Ostatnie wiadomości.

X. Biskup krakowski otrzymał wczoraj następujący telegram od kardynała Jacobiniego, w odpowiedzi na doniesienie o darze Matejki:

„Przewielebny Biskupie Krakowski! Ojciec Sty przyjmuje chętnie dzieło p. Matejki i dziękuje z całego serca. W. Przewielebność otrzyma w tym przedmiocie list papieski.

Kardynał Jacobini.“

Monsignor Vescovo di Cracovia. Santo Padre accetta ben volontieri il lavoro del Signor Matejko e ringrazia di tutto cuore. V. S. riceverà lettera pontificia su tale oggetto. Cardinal Jacobini.

Gazeta Narodowa powtórzywszy uwagi *Czasu* o ostatniem wielkiem czynie Matejki, w następującej, prawdziwie niepospolity sposób ocenia go.

„Tyle *Czas*. Niepodobna ukrywać, że na pierwszą wiadomość o tem wydarzeniu, żal niezmierny ogarnął tu wszystkich, iż ten najwyższy utwór Matejki daleko, daleko wywiezionym zostanie z kraju. Ale było to pierwsze tylko wrażenie, całkiem zresztą naturalne i w najwyższym stopniu pochlebne dla mistrza. Wszelako chwila rozwagi wystarczyła, aby przejąć się temi samemi poglądami, jakie *Czas* wyłuszcza. Jerozolima, Ateny, Rzym, a w nim zarówno Forum Romanum, jak Watykan, są duchową własnością, ojczyzną całego cywilizowanego świata. Co tam dane, to jakby w ojczyźnie pozostało, tylko że ztamtąd łączyć nas będzie z całym cywilizowanym światem. I przyznajmy, iż niemałą to dumą napełniać nas będzie, gdy te krocie tysięcy z całej kuli ziemskiej, co z całem nabożeństwem, a przynajmniej z całym zapałem dla arcydzieł sztuki, i choćby tylko dla ciekawości, corocznie zwiedzają przybytki Watykanu, będą witały także geniusza polskiego utwór, i czciły zarazem zasługę wszechdziejową narodu polskiego, że imię Polski i Matejki będzie na ustach i w myśli każdego widza niezmiernych skarbów i pamiątek Watykanu.“

Król hiszpański wniósł na obiedzie dworskim w Wiedniu następujący toast:

„Najjaśniejszy Panie! Kiedy się ma serce przepełnione wspomnieniami ubiegłej młodości, spędzonej wśród tego szlachetnego ludu wiedeńskiego, w chwili właśnie, gdzie zdala od ojczyzny nie znajdowało się gdzieindziej więcej życzliwości, gdzie zawdzięcza krajowi temu wierną towarzyszkę życia, która przywróciła ognisku domowemu utracone szczęście, dzieląc obowiązki tronu, można zwrócić się do WCMości z zapewnieniem, że żaden cudzoziemiec nie może wznieść szczerszej i bardziej z głębi serca kielicha, aby go spełnić za szczęście Najj. Cesarza, całej rodziny cesarskiej, oraz za pomyślność i wielkość Austro-Węgier.“

Telegramy własne „Czasu.“

Otwarcie Sejmu.

Lwów 15 września. Sejm otwarty o godz. 12. Namiestnik p. Filip Załeski przedstawił Izbie Marszałka Zyblikiewicza i wicemarszałka Sembratowicza temi słowy:

Wysoka Izbo!

Najwyższem postanowieniem z d. 9 czerwca b. r. raczył Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej zamianować JW. Mikołaja Zyblikiewicza Marszałkiem krajowym dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, a Najprzewielebniejszego Wikaryusza apostolskiego i administratora gr. kat. Lwowskiej archidyecezyi X. biskupa Sylwestra Sembratowicza jego zastępcą.

Mam więc zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi Jaśnie Wielm. Dra Zyblikiewicza jako Marszałka krajowego, a X. biskupa Dra Sylwestra Sembratowicza jako jego zastępcę. Nominacye te przyjął kraj z żywą i wdzięczną radością, jako nowy dowód łaski monarszej, zapewniającej Wysokiemu Sejmowi i nadal tak znakomite kierownictwo. Raczy wys. Izba przystąpić do sprawdzenia wyboru poselskiego JW. Marszałka, aby mógł w myśl statutu krajowego odebrać od niego przyrzeczenie w miejsce przysięgi.

Na wniosek Golejewskiego Izba przez aklamacyę sprawdza wybór Marszałka, który składa przyrzeczenie w ręce Namiestnika i powołuje na prowizorycznych sekretarzy najmłodszych posłów: Władysława Sapiehę, Stanisława Badeniego, Bojomira Żarskiego i Siengalewicza.

Następnie zabrał głos Marszałek:

Prześwietny Sejmie!

Zanim przystąpimy do rozpoczęcia prac naszych, niech mi będzie wolno wysoki Sejm w nowym składzie serdecznie powitać; wybory tegoroczne do Sejmu świadczą o ciągłym i znacznym postępie kraju na polu społecznem. Niechęć ludu wiejskiego do wyższych warstw społeczeństwa, wytwarzana i podtrzymywana sztucznie przez wiek blisko cały, do niedawna jeszcze jak zmora ciężyła na naszym kraju; przy wyborach tegorocznych zniknęły jej resztki, niechęć zamieniła się w zaufanie, a lud nasz wiejski garnie i powierza się chętnie hierarchii społecznej, jako naturalnej swej przewodniczce.

To zdrowie społeczne zawdzięczamy przedewszystkiem roztropności poprzednich Sejmów. — We wszystkich urządzeniach i instytucyach, które uchwalano, liczyły się sejmy poprzednie z tą raną bolesną; nie drażniono jej, nie istniały podziały ani w ustawodawstwie, ani w polityce kraju, lecz trzymano się w granicach tych warunków, któreby waśń domową uśmierzyć i zaufanie ludu do naturalnych jego przewodników wzbudzić były zdolne. Snać i ogół obywatelstwa kraju przejęty jest tym samym duchem. Z wyborów włościańskich zasiada dziś w Sejmie zastęp mężów górujących w kraju stanowiskiem społecznem, kościelnem, lub urzędowem, tak liczny, jak nigdy przedtem; piękna to spuścizna dla Sejmu teraźniejszego po poprzednikach; mamy w niej podstawę do spełnienia programu kraju, który co do ostatecznego celu swego nie jest, ani może być dowolnym, lecz jest faktycznym stanem kraju, a przez siłę danych okoliczności narzuconym programem, czem jest wytworzenie silnego i świadomego siebie organizmu za pomocą duchowego i materyalnego rozwoju kraju. (*Brawo*).

Zadanie to wymaga [illegible], lecz zarazem trudne, spełnimy je jednak z łatwością, jeżeli za przewodnika weźmiemy sobie historyę naszą; wszakże nam ona wskaże, jak np. na owych kartach, [illegible] do świetnych i wielkich czynów społeczeństwo nasze jest zdolne, doda nam więc otuchy i zaufania w nasze siły. Z drugiej strony ostrzeże nas także i przed błędami narodowemi, dla których upadliśmy. [illegible] silną wiarę, że Wysoki Sejm stanie na wysokości swego zadania. Z tą wiarą otwieram go również i z przekonaniem, że najmiłościwiej nam panujący Monarcha użyczy nam swej najłaskawszej opieki. Niech żyje! Izba trzykrotnie powtarza okrzyk na cześć Najj. Pana.

Po mowie Marszałka zabrał głos p. Namiestnik:

„Wysoka Izbo!

Witam Was, Panowie, imieniem Rządu na wstępie do nowego sześciolecia prac ustawodawczych, witam serdecznem życzeniem obfitych owoców Waszych usiłowań, natchnionych troską o potęgę Państwa, o dobro i rozwój rodzinnego kraju.

Powołany najwyższą łaską Najjaśniejszego Pana na stanowisko Namiestnika Jego ces. i król. Apostolskiej Mości, dziś po raz pierwszy staję przed wysoką Izbą w tym charakterze, przejęty głęboko poczuciem trudnych moich obowiązków.

Obejmuję mój urząd [illegible]

I otóż pocieszam się myślą, [illegible]

[illegible] szego z monarchów, którego otaczamy najwierniejszą miłością; w usługach tego państwa, którego potęga i powodzenie zarówno nam wszystkim są drogie; w usługach tego kraju, który wszyscy miłujemy całą duszą.

Po raz piąty zbiera się obecnie Sejm z nowych wyborów, aby pełnić dalej doniosłą ustawodawczą pracę, jaka mu przypadła w konstytucyjnym udziale. Minione Sejmy zostawiły mu cenną spuściznę w osiągniętych już rezultatach, ale przekazały mu także wiele zadań, do których rozwiązania dążyć należy. Obok przekazanych sobie prac i celów, dziedziczy jednak ten wysoki Sejm po poprzednich reprezentacyach kraju także najlepsze tradycye obywatelskiej pracy, a że one zachowają się w całej swej żywotnej pełni i będą zbawiennym czynnikiem w dalszych usiłowaniach, tego rękojmię daje to wysokie Zgromadzenie, obejmujące tak liczny zastęp mężów niezwykłej miary, którzy bądźto spieszą nieść w usłudze krajowi na tem miejscu po raz pierwszy swoje zdolności i swoją pracę, bądź których widzieliśmy już u kolebki konstytucyjnej ery, a dziś osiwiałych w znakomitych dla kraju usługach.

Jedną z pierwszorzędnych tradycyj tego wys. Sejmu była, obok gorącej miłości kraju i najtroskliwszej pieczy około jego dobra, szczera pamięć o wielkich interesach całej monarchii, zmysł prawdziwie patryotyczny dla potrzeb jej bytu i potęgi, najserdeczniejsze i najwdzięczniejsze przywiązanie do najmiłościwszego Monarchy i do najdostojniejszej Dynastyi.

Jestem głęboko przekonany, że tradycye te pozostaną i nadal hasłem wys. Sejmu.

Przyznać musimy, że w ciągu lat dwudziestu kilku konstytucyjnej pracy dla kraju wiele dokonało się, że znaczna część jego potrzeb znalazła opatrzenie a licznym warunkom jego rozwoju stało się zadość.

Jednak wiele jeszcze do zrobienia pozostaje i da Bóg, z czasem się zrobi stateczną i roztropną pracą, cierpliwem dążeniem do mądrze i z umiarkowaniem pojętych celów. Że miara tych dążności regulować się musi miarą środków, jakimi kraj rozporządza — miarą czasu — jakiego każda skuteczna praca wymaga, o tem Panowie, równie jak ja, jesteście przekonani, bo wiecie, że to jeden z głównych warunków zdrowego i trwałego postępu.

Nikt dziś nie zaprzeczy, że postęp jest; kto go nie widzi, chyba nie chce go widzieć. W zakresie oświaty publicznej, na polu ekonomicznych urządzeń, w dziedzinie komunikacyj zapisać możemy niepospolite rezultaty, a pod jednym z względów niewątpliwie najważniejszych, w pracy, że tak powiem, dodatniego uspołecznienia kraju postęp także widoczny. Aby postęp w tym kierunku nie ustał, będzie stałą i wielką troską rządu, który liczy w tej mierze na poparcie Wasze Panowie. Nieskąpym wymiarem swobód konstytucyjnych, praw narodowych i autonomicznych stworzoną została szeroka podstawa dla pracy nad moralnym, ekonomicznym i społecznym rozwojem kraju. Chodzi o to, aby ta praca była zgodną, rozumną, dodatnią, a hasłem jej, aby była siła ekonomiczna i społeczna kraju. Chodzi o utrwalenie ładu w społecznej pracy, o organiczność wspólnej akcyi, o harmonię wszystkich czynników powołanych do działania i składających się na warunki takiego postępu. Mam zaszczyt reprezentować tylko jeden z tych czynników, to jest rząd krajowy. Że on spełni swoje zadanie w tej wspólnej pracy, że na każdem jej polu, czy to inicyatywą, czy równoległem działaniem, czy chętną i energiczną pomocą przyczyniać się będzie do osiągnięcia pożądanych celów, to ja przyrzekam, za to ręczę i odpowiadam; że zaś z drugiej strony rząd znajdzie harmonijne i życzliwe poparcie wszystkich innych czynników społecznych, tego się z wszelką otuchą spodziewam i o to Was Panowie usilnie upraszam.“

Następuje sprawdzenie wyborów. Antoniewicz żąda odroczenia tej sprawy, — aby posłowie mogli rozpatrzyć akta wyborcze. Marszałek powołuje się na statut, który każe odrazu przystępować do sprawdzenia wyborów, zresztą pozostawia to Izbie do decyzyi. Izba uchwala nie odraczać sprawy. Następuje sprawdzenie wyborów.

Lwów 15 września. Sprawdzono 77 wyborów. Posłowie złożyli przyrzeczenie. Rząd przedłożył zamknięcie rachunków i preliminarz funduszów indemnizacyjnych. Przedłożenia Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj. Romanowicz i towarzysze wnieśli interpelacyę w sprawie zamknięcia płac wielu nauczycielom szkół ludowych. Po posiedzeniu posłowie gremialnie udali się do Marszałka a potem do Namiestnika.

Lwów 15 września. Sytuacya w kołach poselskich pod względem podziału na kluby jeszcze niezdeklarowana i nie prędko się wyjaśni; około 40 posłów nie oświadczyło jeszcze, do którego klubu należeć będą; są to tak zwani „dzicy.“

Berlin 15 września. Utrzymują tu, że wieści nadchodzące z Londynu, iż Gladstone uda się do Kopenhagi, nie są przypadkowe, ale że Gladstone pragnie spotkać się tam z Carem.

Cetynia 15 września. Utrzymują, że ks. Jerzy Karadżordżewicz ożenić się ma z córką zmarłego księcia Daniło księżniczką Olgą. Sułtan przysłał ks. Zorce w darze kosztowności i suknie wartości 12,000 funtów tureckich.

Ruszczuk 15 września. Policya w Zofii wyśledziła spisek przeciw jenerałom Kaulbarsowi i Sobolewowi i aresztowała kilka osób.

Petersburg 15 września. Sprzedaż *Gołosu* jest tu codziennym tematem rozmów. W kołach politycznych utrzymują, że dziennik ten będzie filią *Mosk. Wiedom.*; jednym z współpracowników tego dziennika ma być były profesor Lubimow przyjaciel Katkowa.

Udzielenie urlopu naczelnikowi administracyi transportów wojskowych Arenkowowi zadziwiło tu wszystkich.

Telegramy biura koresp.

Zagrzeb 15 września. Dzienniki tutejsze nie donoszą o zwiększaniu się zaburzeń między ludnością wiejską na Pograniczu, stwierdzają tylko, że zaburzenia te ustają, skoro wojsko nadchodzi, i zamieszczają przerażające wiadomości o dotychczasowych rozruchach. Ramberg powołał Kresticza, Schramma, Mrazowicza i Folnegowicza i zapytywał ich o stosunki miejscowe.

Paryż 15 września. Wyrok sądu handlowego w sprawie *Union Générale* unieważnia trzy ostatnie emisye, przez które kapitał został zwiększony, i skazuje administratorów na zapłacenie 20 milionów, a komisarzów na zapłacenie 1½ miliona franków.

Paryż 15 września. Senator Wiktor Lefranc umarł.

Paryż 15 września. *Temps* donosi, że admirał Coubert obejmuje naczelne dowództwo w Tonkinie.

Paryż 15 września. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zawiadomił Challemel Lacour członków gabinetu o stanie rokowań z Chinami, których przebieg odbywa się pomyślnie. Rada ministrów postanowiła wysłać nowe posiłki i obrać politykę pojednawczą. Ostatnie posiłki do Tonkinu odejść mają dnia 25 b.m.

Paryż 15 września. Telegram do ministerstwa marynarki stwierdza, że pięć kompanij francuskich z pomocą oddziałów anamickich zajęło obwarowaną pozycyę Day.

Londyn 15 września. Podług *Pall-Mall-Gazette* wrócić ma Dufferin dnia 19 b. m. do Konstantynopola.

Londyn 15 września. Waddington przybył z Paryża do Dovru i udał się zaraz do Walmer-castle do Granvilla.

Petersburg 15 września. *Journ. de Petersburg* wita serdecznie artykuł *Nord. Allg. Ztg.* o Bułgaryi i dodaje, że próżne są usiłowania rzucania podejrzeń na politykę rosyjską.

Misya Jonina zdąża do kompromisu między stronnictwami bułgarskiemi.

Nowy Jork 15 września. *Herald* otrzymał depeszę, donoszącą o szczegółach walki w Tonkinie. Podług tego walka trwała trzy dni, poczem Francuzi cofnęli się, oczekując na posiłki.

Kursa. — **Wiedeń** 15 września 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa —·—. — 5% Renta papier. nieopodat. —·—. Renta srebrna —·—. — Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska 119·—. — 4% Renta złota węgierska 87·05. — — Losy z r. 1860 133·—. — Akcye Banku Austr. Węg. — — Akcye kredyt. —·—. — Londyn —·—. — Napoleony ·—·—. — Lombardy 152 30 Losy roku 1864 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166 50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 156 50 — Obligacye indemn galicyjs. 98·75 —. Losy prem. węgiersk. 112 60. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 195·25 — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 162 75. Marki —·—. — Ruble 118·—. — Dukaty ·—·—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pospieszny*
Lwów odjazd	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy:*
Wiedeń odjazd:	8 r.	11— r.	4·45 wiecz.	8·30 wiec.
Kraków przyjazd:	9·42 w.	8·30 w.	11·5 p. p.	9·45 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 75
Dukat ważny	5 61	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 76	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 —
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	100 25
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 m.k.	100 50 m.k.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	293 —	295 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	167 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 14 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 20	78 35
4⅕% „ srebrna	78 55	78 70
4% „ złota	99 50	99 55
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 75
Galicyjskie „ „	98 75	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 40	98 80
Węgierskie „ „	99 30	99 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 80	98 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 05	119 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 75	109 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	204 —	205 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	292 75	293 —
„ „ węgierskie . 200 „	291 75	292 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	201 —	203 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	837 —
Unionbank . . . . . 100 „	111 50	111 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	104 90	105 20
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	78 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	168 25	168 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	573 —	575 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	223 25	223 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	187 50	188 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2640	2645
Franciszka Józefa . . 200 „ „	198 50	199 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 —	294 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	144 25	144 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 50	167 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	195 —	196 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	212 50	212 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	166 75	167 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	162 75	163 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	320 75	321 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	153 25	153 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	156 25	156 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 30	118 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	100 —	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 85	101 —
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 10	95 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 80	99 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. . . . „	101 —	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 —	106 —
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 20	98 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 45	97 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 80	95 30
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 25	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 25	121 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 75	92 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 50	183 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 50	137 75
„ „ . 200 złr. 5%	120 25	120 50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	93 75	94 —
„ „ II Em. 200 „ „	92 75	93 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	90 75	91 —
„ „ złotem . . 200 „ „	115 —	115 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 25	123 5
„ Węgierskie . . „ 100	112 50	113 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 75	24 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	168 25	169 25
Clary . . . . złr. 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . „ 10	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 —	40 —
Palty . . . . „ 42	— —	— —
Rudolfa . . . . . . „ 10½	20 —	20 50
Salma . . . . „ 42	50 50	51 —
Salzburgskie . . . . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . . . . . „ 42	48 —	48 25
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 —	127 50
4% „ . . . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . . . . . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . . . . „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 97	12 —
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 [illegible]5	58 60
Rubel papierowy za 100	118 25	118 50

Lwów 14 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 90	99 90
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 90	99 90
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 40	102 50

Warszawa 14 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	—
kupon	—	—	113	

(2212)

Za duszę ś. p.

Józefa Korzeniowskiego

b. dyrektora Wydziału Wyz ań i Oświec. publicz. w Królestwie Polskiem,

w dwudziestą rocznicę jego zgonu t. j. we wtorek dnia 18go b. m. o godz. 10ej przedpołudniem odprawioną zostanie

Msza święta

w kościele OO. Kapucynów

na którą Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają córki, zięć i wnukowie.

Osoba znająca się na krawieczyżnie i białem szyciu, życzy sobie chodzić do prywatnych domów albo do magazynów. Zgłoszenia w Krakowie, przy ul Floryańskiej pod Nr. 16, w podworcu, I piętro. (2215)

BIBLIOTEKA

dzieł odnoszących się do **Historyi Polskiej.**

Szczegółowy katalog do przejrzenia w kantorze Domu **J. Wentzl** w Krakowie, Rynek Główny, pod Obrazem. Tamże bliższe warunki. (2216-1-3)

BONA NIEMKA

która już w obowiązku była, także w krawieczyźnie wykształcona, **poszukuje miejsca od 1go lub od 10go października w Krakowie.** Adres: **M. K.** Hotel Ruski „pod Różą". (2213-1-2)

Poszukuje się obszernego lokalu

celem urządzenia głównego składu flaszek w Krakowie. Oferty przyjmuje. **Z. Sokołowski w Krakowie,** Plac Dominikański Nr. 6. (2214)

Kasa ogniotrwała

Nr. 3, jest z powodu zmiany lokalu, **bardzo tanio do sprzedania.** Bliższej wiadomości udziela pan *Adolf Scherer* w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 5. (2171-1-2)

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Caco van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywszą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek.
5. Bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do życia. (2134-1-27)

C. J. van HOUTEN & ZOON

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicją w domu handlowym

J. WENTZLA w KRAKOWIE.

KOLEJE DRUCIANE

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu, IV. Schwindgasse 19. Wystawione na wystawie elektrycznej w Wiedniu. (2136-1-20)

Winogrona kuracyjne,

w najlepszym gatunku, frankońskie, z własnych winnic w Baden i Vöslau, w koszykach po 5 kilo rozsyła do Austryi, Węgier i Niemiec **opłatnie** pocztą za nadesłaniem lub zaliczką **2 złr. 50 ct.** za każdy **5 kilo koszyk.**

Christian Steinermann,

Vöslau pod Wiedniem.

(2137-1-5)

Efendim boyrinis bizim dukanimis bakiorsinis!

Eiwallah!

Mehemed Emin Efendi i Ibrahim Efendi Mardili

z Mniejszej Azyi,

w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 22,

mają zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że otworzyli handel wszelkich rodzajów **owoców południowych i orzechów kokosowych, niemniej wschodnich łakoci,** jak: rahat-lukum (chléb sułtański), sudżuk, dolczecy i t. p. Ceny bardzo tanie. Sprzedaż hurtowna i częściowa. O łaskawe względy upraszają powyżsi. (2200-5-6)

Winogrona KURACYJNE

badeńskie i vöslauskie rozsyła począwszy od połowy września po cenie dziennej. (2132-3-3)

Antoni Riess,

w Baden pod Wiedniem.

KAMIENICA PIĘTROWA

z ogródkiem, wolna 20 lat od podatku, przy ulicy **Krowoderskiej pod Nr. 47.** jest z wolnej ręki do **sprzedania.** Bliższa wiad. u administratora domu. Pośrednictwo wykluczone. (2182-2-)

Mieszkanie

na piętrze, suche i bardzo ładne, składające się z trzech pokoi, kuchni, piwnicy, a na żądanie stajni i wozowni, jest każdego czasu do wynajęcia razem lub pojedynczo, gdyż do każdego pokoju jest osobny wchód, za bardzo przystępną cenę, na Krowodrzy za rogatką pod Nr. 73. (1703-4-)

OBRAZY STAROŻYTNE

są do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość w handlu kolonialnym **F. Dembińskiego** w Krakowie, ul. Floryańska L. 38. (2112-5-6)

MODELE PARYSKIE.

Magazyn mód ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19,

poleca

wielki wybór najnow. kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich

po bardzo przystępnych cenach.

Magazyn poleca również własną pracownią sukien i okryć damskich pod kierunkiem pierwszorzędnych specyalistek zostającą i przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące. (2187-7-12

MODELE PARYSKIE.

SKŁAD BRONI

pod godłem (2097-9-14)

DIANA

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 7,

sprzedaje **broń palną do polowania, własnej obrony, pokojową** i t. d. **Naboje** próżne oraz gotowe wszelkich systemów i inne przedmioty w obrąb myślistwa i własnej obrony wchodzące. Towar dobry, ceny przystępne.

W Warszawie,

ul. Solna L. 18.

Biuro realizacyi dokumentów pieniężnych L. Grużewskiego.

Sprawy sądowe we wszystkich instancyach Cesarstwa i Królestwa prowadzi własnym kosztem. Inkassuje weksle, rewersy i rachunki kupieckie. Bliższa wiadomość przez korespondencyę lub u **Dr. adwokata Abłamowicza w Krakowie, Mały Rynek L. 1 — a w Wiedniu u Dr. adwokata Zakrzewskiego, Singerstrasse L. 4.** (2169-2-3)

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

[266-20-]

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872-17-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Najnowsze wydawnictwa K. Bartoszewicza:

Lipiński Tymoteusz. Zapiski z lat 1825—1831. Cena 2 złr.
Pieśni polskie, zbiór ulubionych utworów patryotycznych, w miniaturowem wydaniu. 60 cnt., w oprawie 1 złr.
Buszczyński. Kraszewski-więzień i Niemcy. 2gie wydanie. 30 cnt.
Dzieduszycka Anastazya hr. Listy nauczycielki. 1 złr.
Dzieła Juliusza Słowackiego, najtańsze wydanie, w 5ciu tomach 4 złr. Tożsamo w oprawie 6 złr. Na welinie bogato oprawne 8 złr.
Dzieła Ignacego Krasickiego w 5ciu tomach, wydanie najtańsze. Cena 4 złr., w oprawie 6 złr.
Żółkowski. Momus. Cena 80 cnt., w oprawie 1 złr. 20 cnt.
Nowelle Dickensa, Puszkina, Daudeta, Jokaja i t. d. Cena zeszytu 50 cnt.

Księgarnia K. Bartoszewicza, Kraków, hotel Drezdeński. (2185-4-4)

Magazyn towarów bławatnych Ant. Czernego w Krakowie

Rynek, linia A. B.

ma już na składzie na porę jesienną:

Materyały na kostiumy damskie,
Flanele, Multony białe i kolorowe,
Barchany, Szyrtyngi, Dymki,
Płótna, Stołową bieliznę,
Chustki, Pledy,
Włóczkowe wyroby,
Kołdry, Kapy na łóżka, Serwety,
Koce węgierskie, Derki styryjskie,
Sienniki, Worki, Ściereczki. (2152-2-5)

Franciszka Christopha

połyskowy lakier na podłogi.

Ta doskonała mieszanina jest **bezwonna, wysycha** natychmiast po nasmarowaniu **twardo i mocno** z pięknym na mokrość trwałym połyskiem, jest w każdym razie gustowniejszą i trwalszą od wszelkiego innego posmarowania. — Najulubieńszemi gatunkami są **żółtobrunatny** lakier połyskowy (trwa jak farba olejna) i **czysty** lakier połyskowy bez dodatku koloru. (2056 3)

Skład w **Krakowie** u **Stanisława Feintucha.**

Franciszek Christoph w **Berlinie** i **Pradze,**

wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogi.



OBWIESZCZENIE.

L. 4128. (2168)

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż tegoroczny **jarmark na konie,** na św. Mateusza przypadający, **dnia 21 września 1883 r.** rozpocznie się.

Rzeszów, dnia 1 września 1883 r.

Burmistrz: *Kalinowski.*

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

E. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Zmuszeni jesteśmy zrobić to ostrzeżenie dla publiczności w Polsce, a to dla tego że likiery, wytworzone z pestek owoców dziko rosnących jak śliwki (mirabelle) i tarniowy owoc, bez zachowania szczególnych ostrożności, a podobne ze smaku i koloru do Abricotiny i sprzedawane w butelkach jednostajnych zupełnie jak prawdziwa ABRICOTINE, mogą zawierać znaczną ilość kwasu pruskiego, mogącego zgubne pociągnąć skutki. (1899-1-)

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym J. M ka i K^o.

Szczególności Atzgersdorfskie!

SCHUZMARKE

Cesarska kaszka perłowa

w pudełku po $^1/_2$ i $^1/_8$ kilo:

uznany jako najdelikatniejszy i najlepszy wyrób.

☞ **Do nabycia prawie we wszystkich handlach kolonialnych, łakoci i mąki.** (2135-1-)

łuskan. owoce strączkowe

w pudełku po $^1/_2$ kilo:

Łuskany żółty groch,
„ zielony groszek cukrowy,
„ soczewica,
„ bób,
„ kasza owsiana i drobna tatarczana.

Ces. król. uprzyw. Atzgersdorfska fabryka krup jęczmiennych

Brüder Hirschfeld & Co. w Wiedniu.

Główne wygrane
50,000 złr. w. a.
20,000 złr. w. a.
10,000 złr. w. a.
8,000 złr. w. a.
6,000 złr. w. a.
5,000 złr. w. a.
i t. d. razem
10,000 wygranych w gotówce.

CENA LOSU tylko **1 złr.**

Loterya Kincsem w Budapeszcie.

Ciągnienie d. 22 października b. r.

1 główn. wygr. wartość złr. 50,000

2 główna wygrana wartość złr. 20,000
3 główna wygrana wartość złr. 10,000
4 główna wygrana wartość złr. 8,000
5 główna wygrana wartość złr. 6,000
6 główna wygrana wartość złr. 5,000

następnie **2 wygrane po 1000 złr., 3 wygrane po 3000 złr., 5 wygranych po 2000 złr. i t. d. — razem**

10,000 wygranych = 186,000 złr.

Po odciągnięciu 20% jako ekwiwalent w użyciu będącego podatku państwowego od wygranych

☞ **wypłaconą będzie każda wygrana gotówką.** ☜

Po ukończeniu ciągnienia przysłany będzie każdemu kupującemu los urzędowy i wykaz wygranych punktualnie i darmo.

Losy po **1 złr.** do nabycia w *biurze loteryj. węgier. żokej-klubu w Budapeszcie (National-Casino),* tudzież w **Krakowie** u pp. **A. Holzera** i **Kurnatowskiego i Spół.**

Z powodu nader korzystnego rozkładu gry loteryi Kincsem zwraca się uwagę biorących losy we własnym interesie na to, aby losy Kincsem nie zamieniali z innemi losami na konie i papiery. (2140-1 5)

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykańskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35ciu portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże.

Towarzystwo Wzajem. Pomocy Artystów w Krakowie

wydało

piękną i ozdobną chromolitografię, wykonaną w zakładzie P. *Salba* w Krakowie, podług wzoru malowanego akwarellą przez P. *Feliksa Szynalewskiego,* profesora krakowskiej akademii sztuk pięknych,

pod tytułem: (2167-5-5)

Pamiątka

dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Chrześciaństwa od najazdu Turków, przez Jana III. Króla polskiego.

Chromolitografia ta zawiera w sobie miłe i drogie sercu polskiemu pamiątki religijne, w artystyczną ułożone całość, a mające związek tak z osobą Jana III., jak i z odniesionem przez niego zwycięztwem nad Turkami pod Wiedniem. Po bokach ryciny mieszczą się złotem wykonane medaliony Króla Jana i Królowej Marysienki.

Cena egzemplarza 1 złr. w. a.

Skład główny w Księgarni **K. Bartoszewicza** w hotelu Drezdeńskim.

Estragonowa musztarda

w patent. opakowaniu.

Victor Schmidt & Söhne

Wiedeńska szczególność,

najlepszy krajowy wyrób $^1/_8$, $^1/_4$ i $^1/_1$ kilo słoiki, tylko prawdziwe z firmą i znakiem ochronnym, do nabycia we wszystkich sklepach, handlach korzennych i łakoci. (1674 6-)

G. Rehefeld.

Niemiec. wyższa szkoła żeńska

i *English school for young ladies*

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,

pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 wrześn.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym. (1971-15-15)

ul. Poselska przedtem św. Józefa L. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

F. J. Demmer w Krakowie

poleca BROŃ swoją powszechnie znaną z dokładności strzału i wyrobu według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od	złr	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	4½	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stućce Floberta	„	„	12	„	40
Stućce tarczowe odtyl	„	„	50	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (237 42-)

Niema więcej śnieci w pszenicy!

N. DUPUYA „zaprawa dla nasion".

Radykalny sposób naprawiania pszenicy przeciw śnieci,

premiowany i polecony przez wiele towarzystw i pierwszorzędnych rolników austr.-węgierskiej monarchii.

Pakiet na 200 litrów nasienia . . . 30 ct.
„ „ 100 „ . . . 15 ct.

Każde żądane wyjaśnienie udziela gratis i franco:

Chemiczne Laboratorium N. Dupuy, w Wiedniu,

Windmühlgasse Nr. 33

Składy w KRAKOWIE: S. Feintuch, S Mikucki; w BOCHNI: J. Górski's Wdowa; we LWOWIE: J. Stachiewicz, J. Schapira, T. Łucki L. F. Riedl; w PRZEMYŚLU: W. Kozłowski, w RZESZOWIE: J. Schaitter & Sp. (1893-4-4)

Konc. Kantor Stręczeń Maryi Mikulskiej

w Krakowie, przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16,

poleca się w dostarczaniu **sług** wszelkiej kategoryi każdego czasu, tak w mieście jako i na prowincyą. Na listy opłatne z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotną. (2203-3-3)

Ma zaraz do umieszczenia:

bardzo uzdolnionego **koniuszego** z zaszczytnemi świadectwami z pierwszych domów, uzdolnionego szczególniej w tresurze koni wyścigowych.

SKŁAD FORTEPIANÓW

w Krakowie ulica Sławkowska pod Nr. 16 II piętro,

ma zaszczyt polecić się Szanownej P. T. Publiczności z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich z kilkoletnią gwarancyą. (2095-3-3)

M. Waszkiewicz.

Stosunki familijne zmuszają mnie do wypuszczenia w dzierżawę moje gospodarstwo gruntowe, przeto życzyłbym sobie objąć posadę **ekonoma** lub **leśniczego** od 1go listopada b. r. Świadectwa na żądanie przedłożę. — Łaskawe oferty pod lit. *S. N.* poste rest. Gorlice. (2206 3-5)

Potrzebny jest na wieś guwerner

do jednego chłopczyka, od 1 października. Udzielanie języków niemieckiego i francuskiego, oprócz przedmiotów szkolnych, jest wymagane. Nauka gry na fortepianie bardzo pożądana i osobno honorowana. Bliższa wiadomość listownie pod *N. N.* poste rest. Gawłuszowice. Odpis świadectw bez zwrotu, nieuwzględnione podania bez odpowiedzi. (2208-3-3)

Private lessons

in English, German and French (grammar style, conversation and literature) are given in the **German and English school for young ladies** (2209-3-3) **ulica Poselska Nr. 20.**

G. Rehefeld.

Dr. med. W. Kretowicz

ordynować będzie w r. b.

w Karlsbadzie.

Kaiserstrasse, Hotel Warschau.

(1406-4-6)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.

H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.

Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42.

Filia: BUDAPEST, Thonethof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełnienia.



Wielka, szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj. 1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrz. opalania dla całych gmachów. Piece dla suszarni. Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (1742-8-15)

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny

Dra Poppa środki zębowe

w lecznicznym oddziale słynnego **profesora Dra Draschego** pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. — **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, **I., Bognergasse 2.**

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci, służy jako prezerwatywa przeciw dyfteryi, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. 1 wielka flaszka złr. 1·40, 1 średnia 1 złr., 1 mała 50 c.

C. k. nadw. dentysty Dra J. G. Poppa

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklannych po złr. 1·20. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębów, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

Aromatyczna pasta do zębów lśniąco białe zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 c.

Plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent. [516 6 8]

☞ Przed naśladowaniami ostrzega się, gdyż niektórzy fabrykanci do nich się uciekają, przywłaszczając sobie znaki mej firmy, do nich dosyć podobne, i wyrabiają produkta z pozoru bardzo podobne do moich przetworów. Przy zakupnie każdego z powyżej wyszczególnionych środków należy zwracać uwagę na firmę.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", J. Dylski apt., E. Radler apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.